№ 191 Kraków 22 Sierpnia Niedziela. Rok 1858.

# CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek ...ieczny wychodzi z ost... każdego miesiąca.

Dziennik „Czas"
N-Sącz. ... w Państwie Austryackiem (pocztą)
... 10 kr. 30 — rocznie zł. 25
... 5 „ 15 — półrocznie „ 12 kr. 30
... „ — kwartalnie „ 6 „ 15
miesięcznie „ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem
w Krakowie: rocznie zł. 31; półrocznie „ 15 kr. 30; kwartalnie „ 8 „ 15
w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie zł. 35; półrocznie „ 17 kr. 30; kwartalnie „ 9 „ 15
Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 21 sierpnia.

*Przegląd Współczesny (la Revue Contemporaine)* wziął pod swoją opiekę Chrześcian na Wschodzie—mogą więc być zupełnie spokojni. *Przegląd* miał zupełne zaufanie w energii Dywanu stambulskiego i w środkach obmyślonych na ukaranie sprawców rzezi w Dżeddah. Kara według niego miała być odpowiednią zbrodni i położyć tamę podobnym klęskom na przyszłość. Rękojmią która mu wystarczała, było wysłanie ze Stambułu osobnego komisarza tureckiego, a szczególniéj powierzenie dopilnowania téj sprawy panu Sabattier, konsulowi jeneralnemu francuskiemu w Kairze, który w téj chwili znajdował się w Paryżu. Pomimo tak stanowczych zapewnień ze strony tak przeważnego organu jakim się być mniema *Przegląd Współczesny*, można było mieć pewne wątpliwości o skutku przedsiębranych przeciwko Dżeddah krokom. Ismail pasza dał dowody męstwa nad Dunajem, ale był i jest turkiem. Osobistość p. Sabattier jest nam znaną, dowodów atoli żarliwości dla sprawy Chrześcian na Wschodzie, w dość długim jego zawodzie w Egipcie naprózno szukamy. Zresztą w przekonaniu naszem ani Ismail pasza ani p. Sabattier nic poradzić nie mogli; a wymiar kary za rzeź w Dżeddah i środek powstrzymania fanatyzmu muzułmańskiego, miał jedynie w ręku komendant „Cyklopa". Dla tego sam jeden tylko *Czas*, z całéj europejskiéj prasy, odważył się objawić przekonanie, że ukarać sprawców rzezi w Dżeddah inaczéj niemożna, jak za pomocą bombardowania miasta, i wypowiedział to po dwakroć (*Czas* 28 lipca i 8go sierpnia) właśnie wtedy, gdy gorący obrońca Chrześcian *Przegląd Współczesny* oskarżał go, że „żąda oddania pod sąd wojenny p. Emerat i pannę Eveillard za to, iż się zamordować Arabom nie dali".

Pokazało się jednak i wkrótce, że wszystkie rękojmie *Przeglądu* były wątłe, skoro depesza telegraficzna donosi, że ta sama fregata angielska, ów „Cyklop" zbombardował Dżeddę, czekając naprózno zadośćuczynienia. Prędzéj więc czy późniéj na tem skończyć trzeba było, a tym razem można powiedzieć z przysłowiem francuskiem: „lepiéj późno jak nigdy". Niewiadomo jeszcze czy bombardowanie było na seryo, czy tylko dla postrachu, lubo pozwolenie dane pielgrzymom z Mekki, aby się usunęli z miasta każe się domyślać, że komendant „Cyklopa" nie strzelał na wiatr. Ważną to jest okolicznością, bo tylko bombardowanie jest karą i zaporą dalszym bezprawiom. Mniejsza o to, wielu powieszono, bo choćby tysiące ofiar zginęło na szubienicy, to jakeśmy powiedzieli powiększyłoby tylko liczbę męczenników Islamu i zapalało fanatyzm i zemstę. Samo tylko zniszczenie miasta i majątków może rozniesć postrach na Wschodzie; życie mało tam sobie ważą. Ten postrach rzucić powinni Chrześcianie, aby się Chrześcian obawiano, bo Sułtana oddawna nie boją się w Arabii. Sułtan a w ogólności Turek uważany tam jest jak zdobywca, i wyjąwszy wspólność religii, odgrywa on tę samą rolę u pokoleń arabskich co u ludów słowiańskich. Naprózno by więc szukać z *Przeglądem Współczesnym* opieki nad Chrześcianami w Arabii u rządu tureckiego, za równo tam znienawidzonego jak w Bośnii lub Hercegowinie. P. Leopold Monty redaktor polityczny *Przeglądu* mógłby się z korzyścią dla siebie i swego dziennika tam przejechać, zwłaszcza po bombardowaniu, wcześniéj bowiem pod zasłoną jedynie tych rękojmi jakie Chrześcianom podawał, było cokolwiek niebezpiecznie.

Anglia, która zna Wschód nie bawiła się w komisarzy. Popiera ona Turcyę na konferencyach, ale dba o bezpieczeństwo chrześcian — przez wzgląd na handel. Rozkazem przesłanym komendantowi „Cyklopa" ukończyła sprawę w Dżeddah. Ułatwiła, jakeśmy to od razu powiedzieli, nader trudne zadanie Sułtana, a jak zawsze tak i teraz uprzedziła Francyę, dowodząc chrześcianom, że tam przynajmniéj gdzie idzie o handel, na energię Anglii w niesieniu im ratunku rachować zawsze mogą.

---

Wszystkie prawie dzienniki zgadzają się na to, że we czwartek przeszły to jest 19go b. m. odbyć się miało ostatnie posiedzenie konferencyj paryzkich. Dla uniknięcia pomyłek jakie się wcisnąć mogły co do cyfry posiedzeń, a raczéj dla ich sprostowania, powiedzmy tutaj: w maju dwa posiedzenia 22go i 26go; w czerwcu cztery, 5go, 10go, 14go i 19go; w lipcu siedm, 3go, 7go, 10go, 15go, 17go, 22go i 30go; w sierpniu sześć, 9go, 10go, 12go, 14go, 16go i 19go. Razem więc 19 posiedzeń.

O ile z różnych doniesień wnosić można pierwsze siedm posiedzeń były trudnościami przepełnione. Utrzymują, że Francya, Rosya i Sardynia popierały unię przeciw Anglii, Austryi, Prusom i Turcyi. Obawiano się przez chwilę zerwania konferencyj. Dopiero na 8mém posiedzeniu dnia 7go lipca, odbytém w Etiolles u hr. Walewskiego, lord Cowley podał kontra-projekt, i przyszło do niejakiego porozumienia. Prawda, że zasada unii poświęconą dla miłéj zgody została. Odtąd posiedzenia były nierównie częstsze. Prusy miały być przychylniejsze widokom Francyi. Austrya przez trzynaście pierwszych posiedzeń mały udział brała w dyskusyi. Za to od 14go posiedzenia wystąpiła bardzo stanowczo w rozbiorze artykułów pojedynczych. Anglia natomiast bliżéj stanęła Francyi niż przedtém. Na trzech ostatnich posiedzeniach miano rozbierać przedmiot żeglugi na Dunaju, ale same mocarstwa nadrzeczne, które podpisały konwencyą zechcą zapewne wprowadzić do niéj zmiany na jakie się zgodzono. Konferencya podpisze tylko konwencyę co do Księstw Naddunajskich, i to miało się stać 19go b. m. Ratyfikacya téj konwencyi wymagać będzie dwa miesiące czasu. Ponieważ pierwszym artykułem konwencyi uznano zwierzchnictwo Sułtana nad Księstwami, przeto i konwencya sama i ustawa wyborcza ogłoszoną zostanie w Księstwach *hattyszeryfem* sułtańskim.

Co się zaś tyczy saméj treści tego aktu dodatkowego do traktatu paryzkiego, na próżno byłoby powtarzać domysły. Sama konferencya a może i protokóły po ratyfikacyi podane zostaną zapewne do wiadomości publicznéj.

---

## Korespondencya Czasu

**Z pod Mielca** 17 sierpnia.

Złożywszy ostatni snopek w stodole dzisiaj, zaczynam list mój od żniwa. Zbiory z najgorszym wypadły skutkiem, dwie a najmniéj trzy kopy dobréj więzi z korca wysiewu! stodoły pustką stoją. Jakkolwiek namłot zdaje się będzie dobry, nigdy niewyrówna on zbiorom nawet średnim lat innych. Kartoflana nać wszędzie już poczerniała a i pod spodem znajdują się już kartofle zepsute. Oto wszystko co wiem z własnego doświadczenia. Gdybym się nie obawiał znów wywołać jaką sążnistą reklamacyę, powiedziałbym że i u innych nie lepiéj, a nawet miejscami gorzéj o tyle, że wiele zbóż porosło. Zrobiwszy atoli doświadczenie iż zły rezultat gospodarstwa należy do obrazy honoru, wolę o tem wszystkiem zamilczeć, życząc każdemu aby miał lepsze zbiory od moich.

Schiller powiedział iż tę kobietę sądzi być najlepszą o któréj najmniéj mówią. Stosując tę maksymę do gościńców dawno już o nich nie pisałem. Od roku niezmierny w tem postęp stpostrzegać się daje, dzięki staranności c. k. urzędu powiatowego naszego. W miejscach gdzie pierwej za lada deszczem wiązgnęliśmy w błocie, dzisiaj po wysypaniu piaskiem i wyrznięciu rowów, wcale dobrze da się przejechać.

Inaczéj rzecz się ma co do poczty tak zwanéj osobowéj, idącéj z Baranowa jednym ciągiem bez przeprzążki aż do Dębicy, to jest mil siedem. W tem ona tylko podobna jest do poczty osobowéj, iż osoby które nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności bywają nią przewożone, płacą za tę przejażdżkę tyle, ile płaci się na głównym trakcie za jazdę w wygodnym krytym powozie i dobremi końmi. Proszę sobie wystawić coś nakształt taczek czy też tak zwanéj biedy *), do któréj zaprzężono dwie wychudłe szkapy. Po wielkich łbach zamyślonych, po bokach ozdobnych w regimentowe cechy znać że młodość spędziły one nie marnie, i na polu sławy wielkie poniosły zasługi; nie idzie za tem aby i dziś jeszcze były w stanie siedem mil drogi zrobić z krótkim popasem, to też ciągną one tę biedę ot zwyczajnie jak się bieda ciągnąć zwykła, a na biedzie pasażer siedzi nieborak obok postyliona zaspanego ze znużenia i wódki, i podpiera własnym ramieniem tę nieprózną i nie zaczesaną głowę, w ciągłéj żyjąc obawie by nie magnąć koziołka do którego rowu. Jeździć biedą to fraszka, wszyscy my to już po części umiemy, nawet podobno ktoś proponował kursa na biedach a ma to być bieg z przeszkodami. Ale cóż kiedy zatem idą i inne małe niedogodności wymagające proszku na owady, bo i te niebożęta zamiast po staremu wędrować piechotą, dziś idąc za powszechną manią podróżowania, zachciały jeździć pocztą z tą różnicą że jeżdżą bezpłatnie i wygodnie, bo podróżny musi je dźwigać na karku, za co płaci z Dębicy do Mielca 2 złr. 16 kr., mówię dwa złote reńskie grajcarów szesnaście.

Jest to jedna z właściwości naszego kraju, iż tu wszelkie zakłady publiczne nie zdają się być dla publiczności, ale przeciwnie, publiczność ta największa pani musi służyć każdemu. To samo dzieje się w zakładach kąpielowych, to samo po warsztatach rzemieślniczych, to samo w oberżach, traktyerniach, itd. W pewnym hotelu pociągam za dzwonek chcąc jakowejś usługi, dzwonię raz, dzwonię dwa, gdy nie widać nikogo pociągnąłem mocniéj cokolwiek, „a cóż tam za psia . . . . dzwoni!" odezwał się głos na końcu korytarza. To ja mój dobry Wojciechu odezwałem się z pokorą, bojąc się narazić na jeszcze większe gburostwo. Ha to wielmożny pan! przepraszam, myślałem że to jaka inna psia . . . . dzwoni. Rad byłem że się na tem skończyło. Czy trafiłoby się to komu za granicą? tam gdzie w każdém publicznem miejscu zdaje ci się jak gdyby wszyscy byli wyłącznie tobą zajęci i myśli gościa odgadują.

*) wózek dwukolny.

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### ŚWIAT OWADÓW.

Znany francuzki historyk Michelet rozpoczął od kilku lat popularyzować badania w naukach przyrodniczych. W tym duchu napisał on książkę o *Ptaku*, w któréj w sposób niezmiernie poetyczny, a razem przystępny podał tajemnice uskrzydlonego świata. Niedawno wydane drugie jego dzieło: *Owad* również wnika w tajemnice życia tych istot, niezatrzymujących prawie naszéj uwagi dla swojéj drobności, chociaż nie jednego od nich mógłby się człowiek pouczyć, chociaż świat owadów przewyższa ogromem swoim nietylko działy stworzeń, ale nawet samą ziemię.

„Nasze zbiory — mówi on — zawierają najmniéj sto tysięcy rodzajów owadów; lecz zważywszy, że każda roślina żywi najmniéj trzy rodzaje, tedy sądząc podług liczby znanych roślin, wypadałoby z górą trzykroć sześćdziesiąt tysięcy rodzajów owadów; a każdy z nich jak wiemy rozradza się w nieskończoność.

Teraz przypomnijmy sobie, że każde żyjątko żywi inne istoty na swojéj powierzchni, w ciele swojém i w płynie krwi. Każdy owad jest małym światem zamieszkiwanym przez inne owady; a te znowu przez inne.

Czy na tém koniec? Bynajmniéj; w masach uważanych dotąd za mineralne i nieorganiczne, znaleziono dziś zwierzątka, których potrzebaby milion na jednocalową bryłę, a które mimo tego mają prawo nazywać się początkiem owadu. Jaka ich jest ilość? dowód w tém, że z nich utworzyła się część Apeninów, i wyrósł ów grzbiet ogromny, który zowiemy łańcuchem Kordylierów.

Powiedziawszy to, zdawałoby się, że niema już dodać co więcéj. Lecz bądźmy cierpliwi. Owe moluski co potworzyły tyle wysep na morzu południowém, co wyściełają jak brukiem dno morza przez tysiąc dwieście mil dzielących Europę od Ameryki, moluski te nazwane są przez niektórych naturalistów *zarodkowymi owadami*, niby kandydatami do owadowéj godności. — To ogrom, nieprawdaż! A jednak żal mi za ptasim światem, nie dla tego, że mię unosił na swoich skrzydłach, nie dla tego, że mi śpiewał — lecz że mię rozumiał!...

Rozumieliśmy się, kochali, i rozmawiali ze sobą. Jam dla niego mówił, a on dla mnie śpiewał.

Teraz spadłszy z nieba u progu ciemnego państwa, w obec tajemniczego i niemego syna nocy, jakiż język wynajdę dla niego, jakiemi znakami porozumie się i jak się ułożę aby zbliżyć się ku niemu? Mój bowiem głos, moje ruchy tak nań działają, że przed niemi ucieka. W oczach jego niema spojrzenia, a na jego nieméj twarzy żadnego ruchu. Pokryty zbroją staje się nieprzeniknionym. Czyliż jego serce bije podobnie mojemu? Zmysły ma nad podziw subtelne, ale czy podobne do moich? Co więcéj, może ma inne jakie zmysły niemające jeszcze nazwiska?

Zgoła niepodobna go uchwycić. Choć go natura pokaże w przelotnéj chwili miłości, za to ukrywa go w głębiach ziemi, lub w wnętrzu dębów. Złapiesz go, otworzysz, pokrajesz i obejrzysz mikroskopem — zawsze zostanie ci zagadką.

Zagadką tak niepokojącą, tak mieszającą nasze wyobrażenia, że się aż czujesz zgorszonym. Cóż powiedzieć o żyjątku oddychającém bokami, chodzącém na grzbiecie, słowem o istocie stworzonéj na wywrót?

Dodajmy i to, że jego małość jeszcze bardziéj miesza wyobrażenia. Wszakże systematów niebraknie, i chętnie przystalibyśmy na ów wyrok jakiegoś niemieckiego marzyciela, który powiedział krótko a węzłowato, że Pan Bóg stworzył świat, a czart stworzył owady.

Jednakowoż biedny owadek nieczuje się pokonany tym okrutnym wyrokiem i odpowiada, że sprawiedliwość jest dla wszystkich, że małość niewyzuwa z ogólnego prawa; że byłoby niedorzecznością sądzić z pozoru i potępiać organa, których użyteczność niewiadoma, organa, będące narzędziem tysiącznych rzemiosł; że nakoniec owad jest wielkim niszczycielem i budowniczym, a przedewszystkim zawołanym przemysłowcem, czynnym wyrobnikiem życia. Nakoniec, sądząc ze znaków widomych, z dzieł i wypadków, owad jest z rzędu żyjątek kochających najwięcéj. Miłość daje mu skrzydła, cudowne tęczowe barwy, aż do widzialnych płomieni. Miłość dla niego jest nagłą lub bliską śmiercią połączoną z uczuciem macierzyństwa czuwającém nad sierotą. Słowem duch macierzyństwa u owada przewyższa owe rzadkie stowarzyszenia ptaków i czworonogów, bo stwarza rzeczypospolite i miasta!

Obrona ta robi wrażenie.

Jeżeli owad pracuje i kocha, pomimo wstrętu jaki obudza, jednakowoż przyciąga ku sobie. W tym punkcie łączy nas powinowactwo. Czemże jestem? oto pracownikiem jak owad; cóż lepszego znalazłem na tym świecie? Ta wspólność czynności i przeznaczeń, otwiera mi serce i budzi nowy zmysł we mnie, którym podsłuchuję milczenie owadu."

Temi słowy zagaił Michelet swoje dzieło. Tajemniczy świat owadów podniósł do wysokości innych stworzeń powiadając, że moc i miłość Boża krążąca we wszech rzeczach dała im duszę wspólną z nami. — Niepodobna dać lepszego świadectwa i szczerzéj polecić miłości naszéj wszystkie muchy, komary, mrówki, gąsienice i inne żyjątka będące plagą człowieczą, osobliwie czasu lata. Sądzimy jednakże że obrona ta, aczkolwiek silna, nikogo niewstrzyma od wytępiania nieznośnego owadu, któremu wcale to nieszkodzi, że go zabijamy bez miłosierdzia, bo choć indywidua giną, rzeczypospolite zawsze egzystować będą. Jedyna zaś korzyść, że po przeczytaniu książki Micheleta tak ciekawe otwierają się perspektywy na ten ciemny świat, iż rzeczywiście można się zapalić do mikroskopicznych badań nad naturą i sposobem życia niektórych owadów deptanych pogardliwie.

Jednym z najbardziéj zajmujących rozdziałów, jest ustęp poświęcony *Mrówkom*.

Ponieważ niema nikogo z czytelników, którzyby nieznał mrówek i mrowiska, a bardzo mało takich

W kąpielach żadnych nie bywam, bo dzięki Bogu zdrów jestem i nie stać mnie na choroby; ile atoli słyszę od znajomych, cóż się tam nie dzieje z nieszczęśliwemi pacyentami po onych słynnych krajowych zakładach! Zapewniano mnie, iż w pewnych wielce uczęszczanych wodach trafiło się, że osoby przybyłe łzami się zalewały przywiedzione do rozpaczy z braku wszelkiéj wygody, z braku miejsca gdzieby można usiąść lub głowę położyć. Ale cóż to komu szkodzi? wszak gość kąpielowy to tylko rzecz i to do tego rzecz licha bo chora. Żebyć to choć wszystko taniéj kosztowało! ale gdzietam! jak ci podadzą rachunek w takim brudnym, zadusznym hotelu z obdartemi i zabrudzonemi meblami, to wpadasz w illuzyą, że na prawdę stałeś w pierwszym hotelu Europy. Jak się obrachujesz po powrocie to pewno byłbyś z mniejszym kosztem a z nieporównanie większą wygodą i przyjemnością nie wiem jak daleką podróż mógł odbyć.

Albo proszę spróbować naszych panów rzemieślników! niechaj kto n. p. każe sobie zrobić strzelbę krajowéj roboty, jeżeli niema protekcyi, (bo trzeba wiedzieć, że i u panów majstrów trzeba mieć protekcyą, ażeby za drogie pieniądze dobrze i na czas zrobili) lub sam sobie nie dopilnuje na miejscu, a spuści się na sumienność i akuratność, to pewnie wyjdzie na tem tak jak się to nam trafiło.

Przy takich stosunkach niema dziwoty, że ktoś woli za granicę jechać, lub z tamtąd rzecz potrzebną sprowadzić. Jest to zapewne z krzywdą ogółu, bo pieniądz wyszedłszy z kraju nie prędko nazad powraca, ale pojedynczy zyskuje nie tylko na jakości, ale i na taniości. Rzecz bowiem źle zrobiona a przeto nietrwała, choćby nawet taniéj kosztowała, daleko jest droższa od dobréj, choćby nam za nią i więcéj zapłacić wypadło, dla tego to Francuz mówi: *le bon marché ruine*. Słusznie powiedział książe Sapieha, że jeżeli koleje żelazne mają przynieść korzyść krajowi to przedewszystkim powinniśmy się starać ażeby przemysłem stanąć na równi z resztą Europy.

---

**Lwów** 19 sierpnia.

(z) Pomysł zaprowadzenia żeglugi parowéj na Dniestrze zbliża się coraz więcéj do urzeczywistnienia. Jeszcze podczas ostatniego pobytu księcia L. Sapiehy we Lwowie, zawiązało się towarzystwo akcyonaryuszów w tym celu, złożone z najmajętniejszych w kraju właścicieli ziemskich. Obliczono koszta zregulowania koryta Dniestru i zbudowania dwóch holowników o sile 25 koni na 150 tysięcy złr. m. k. i wypuszczono 30 akcyj, każda po 5000 złr. m. k. które natychmiast rozebrane zostały. Niewiadomo dotąd gdzie będą zbudowane rzeczone holowniki, czy tu na miejscu, jak chcą jedni akcyonaryusze, czy według zdania innych budowa przedsięwziętą zostanie za granicą. Zdanie i uprzejma rada Andrzeja hr. Zamojskiego, jako doświadczonego w tym względzie, do którego nie zaniedba Towarzystwo udać się z prośbą o udzielenie niektórych wyjaśnień, przyczyni się najwięcéj do rozstrzygnienia wszelkich wątpliwości i do powzięcia ostatecznéj decyzyi. Największe trudności w całém przedsiębiorstwie stanowić będzie niezaprzeczenie uregulowanie koryta rzeki i uczynienie jéj spławną dla parowców. Wszakże odzywają się mnogie i głośne zdania, poparte nawet powagą techników obznajomionych z miejscowością, utrzymujące że uczynienie Dniestru spławnym jest rzeczą wprost niemożebną. Utrzymują że Dniestr w wielu miejscach, jako to: między Grudkiem i Ometem, koło Kałusza Podolskiego, Jampola itd. ma spady tak gwałtowne, że je żaden parowy statek płynąc pod wodę zwalczyć nie zdoła; w wielu miejscach stan wody na Dniestrze jest tak niski, że zaledwie galary idące łokieć pod wodę przesunąć się zdołają. Podnieść wysokość wody do potrzeb żeglugi parowéj za pomocą sluz sztucznie zbudowanych, zdaje się niepodobieństwem, z powodu kamiennego, granitowego gruntu rzeki w tych właśnie wymienionych miejscach, a o całkowitém odwróceniu koryta w celu uregulowania, mowy nawet być nie może, zważywszy, że Dniestr płynie ciągle pomiędzy wysokiemi skałami. Te są najgłówniejsze trudności, które rozważni antagoniści przedsiębiorstwa wystawiają jako przeszkody nie do zwalczenia. Sprawozdanie inżynierów przeznaczonych do ostatecznego, i dokładnego zbadania stanu rzeczy i czynności techniczne przedsiębrane na miejscu, przekonają nas wkrótce o ile powyższe odstraszające przestrogi, posiadają rzeczywistéj prawdy i wagi. Słychać, że właściciele fabryki tłumackiéj zamierzają o sprawieniu na własny użytek jednego remorkera, a nawet że już kroki stósowne do rządu rosyjskiego poczyniono, o uzyskanie niektórych ułatwień cłowych.

Będziemy mieli koleje i żeglugę, giełdy i telegrafy, wszystkie ułatwienia handlowe i środki wywozowe, ale nie będziemy mieli co wywozić, bo produkować nie nmiemy, powiedział mi w tych dniach zapamiętały stronnik drenu, z którym o projektowanej zacząłem mówić żegludze. I w tym roku bodaj czy nie ziści się postrzeżenie szanownego drenarza. Wiadomości o żniwach nadchodzą ze wszystkich stron wschodniéj Galicyi jak najgorsze. Z powodu długiéj posuchy na wiosnę, oziminy wydały w ogóle plon mniéj niż mierny. Na Podolu zbierano po pięć kóp, w niektórych miejscach tylko po trzy kopy pszenicy na morgu, a żyta w ogóle jeszcze mniéj. Do téj klęski przyłączyły się słoty w ciągu samego żniwa, z powodu których w wielu miejscach zboże w kopach porosło, nim zwiezione być mogło. Ziemniaki także zaczęły się psuć w całéj téj części Galicyi. Łodyga zczerniała przedwcześnie, a plonu spodziewać się jak najlichszego. Od dwóch lat wolni już byliśmy od téj klęski, co spowodowało, że w bieżącym roku dosadzono nadzwyczajną ilość ziemniaków, rokując sobie wielkie zyski z pędzenia gorzałki. Zaraza ziemniaków rozbije po większéj części w niwecz te miłe nadzieje. Spodziewają się znacznego podniesienia ceny zboża, z powodu pomienionych klęsk. Przed miesiącem podniosły się tu nawet były ceny rzeczywiście dosyć znacznie, z powodu wywozu zboża do Węgier i pogłoszek o złych urodzajach tak w kraju jak i w ościennych prowincyach. Podwyższenie to cen nie trwało jednak długo, albowiem potrzeby Węgier wkrótce zostały zaspokojone i wywóz znowu ustał. Obecnie panuje we Lwowie stagnacya w handlu zbożowym. W Ułaszkowcach i w Tarnopolu na jarmarku św. Anny płacono z góry za korzec pszenicy i żyta nowego 6 i 7 złr. mk. z obowiązkiem oddania pszenicy w miesiącu wrześniu i żyta późniéj po świętach żydowskich. We Lwowie płacono takąż parę pszenicy i żyta po 8 złr. m. k., co w porównaniu do cen istniejących przez ciąg całéj zimy, było wcale niezgorszą ceną. Już z saméj ochoty kupców do zawierania podobnych umów, rokowano sobie pomyślne nadzieje, że ceny coraz bardziéj podnosić się będą. Ztąd wstrzymali się właściciele ziemiopłodów ze sprzedażą przedwczesną i w ogóle mało w tym roku zrobiono podobnych sprzedaży. Wódka podniosła się ogromnie w cenie i ciągle idzie w górę. Na jarmarku św. Anny w Tarnopolu sprzedano wiele nowéj wódki naprzód, z obowiązkiem oddania w wrześniu i w październiku. Płacono rozmaicie, a to według tego, jak się udało wytargować o ile termin oddania prędzéj czy późniéj był oznaczony. Płacono garniec nowéj wódki gotówką po 30, 33, 37 a nawet 40 kr. m. k. Sprzedaży takich porobiono bardzo wiele na parę set tysięcy garncy. Jakie okażą się wydatki zboża i czy handel zbożowy ożywi się po ukończeniu robót polowych, oraz jakie ustalą się nadal ceny ziemiopłodów, wkrótce doniosę.

---

**Wiedeń** 19 sierpnia.

ϖ Pospieszam wam donieść że książę Adam Czartoryski przybędzie tu z synem swoim księciem Witoldem w przyszłą niedzielę. Od 1831 r. książę Adam niewidział się z bratem swoim księciem Konstantym, który mieszkał prawie ciągle w Wiedniu. Przed kilku dniami hr. Buol otrzymał poufną drogą wiadomość, że książę Konstanty pragnąłby uściskać ulubionego brata w gronie swéj rodziny, która w przeszłym roku miała przyjemność widzieć w pośród siebie księżnę Adamową Czartoryską, znaną w kraju i za granicą, opiekunkę emigracyi polskiéj. Po dwóch dniach oświadczył hr. Buol ze zwykłą uprzejmością, z wyższego jak łatwo pojąć polecenia, że rozkaz do Paryża ambasadorowi bar. de Hübner telegrafem wysłany został, zawizowania paszportu dostojnemu gościowi i jego towarzyszom. Niepotrzebuję dodawać że książę Adam znajdzie tu w najwyższych sferach przyjęcie odpowiednie swym osobistym wysokim przymiotom umysłu i serca i swym historycznym zasługom. Opinia publiczna ujrzy w tym kroku rządu austryackiego nowy dowód jego światłych i szlachetnych usposobień.

---

**Londyn** 15 sierpnia.

*L.* Zjazd cherbourgski przeminął, jak wiele wypadków przemija i ledwie trafia się słyszeć o nim wzmiankę. Powszechna uwaga obecnie zwrócona na pobyt królowéj Wiktoryi w Poczdamie i mogące tam zajść familijne narady.

Nim jednak całkiem przestanie się mówić o Cherbourgu, o którym od tylu tygodni było tak głośno, warto tu jeszcze wspomnieć o jednem zdarzeniu, które choć na pozór drobne, maluje dobitnie charakter angielski. Chcę tu mówić o wyzwaniu, jakie akademicy w Cambridge bawiący w Caen, przesłali przed kilku dniami Francuzom. Wyzwanie to nie jest ani na szpady, ani na pistolety, ale na..., wiosła. Brzmi ono w tych słowach: „Pięciu gentlemenów z swą łodzią o czterech wiosłach zwaną „Fairy“, obecnie znajdującą się w mieście Caen, zaprasza pięciu Francuzów (french amateurs) płynąć razem o zakład na wyścigi dwie lub trzy mil na kanale miejskim dnia 16, 17 lub 18 sierpnia. Do przyjęcia tego wyzwania naznacza się termin aż do piątku dnia 13 bm., pod adresem do „p. Lyle w hotelu Angielskim w Caen.“ Wyzwaniu temu wszystkie dzienniki dały rozgłos. Ciekawi jesteśmy, czy znajdą się Francuzi co je przyjmą. Drugi dzień dziś upływa po terminie, a nic dotąd nie słyszeliśmy. Duch żeglarski wymaga wieków aby mógł się zaszczycić. Anglikom dostał się on w dziedzictwie po Anglosasach, Duńczykach i Normanach, którzy od Baltyku do Sycylii szerzyli morskie rozboje, państwa fundowali. Ztąd téż ta w Anglikach ufność w sztuce żeglarskiéj i przekonanie, że nie ma narodu, któryby ich w niéj przewyższał lub mógł kiedykolwiek odjąć im panowanie nad morzami. Od dzieciństwa, Anglik w niéj się ukształca i wzrasta. Żegluga ma osobliwy powab dla niego, a ten tak jest weń wpojony, że gdyby naprzykład zebranemu gronu dzieci dane były rozmaite zabawki do wyboru, możnaby się prawie założyć, iż dziecię angielskie chwyciłoby dla swéj zabawki za łódkę, gdy inne może obrałyby dla siebie szabelki. Po wyborze zabawek dla dzieci, możnaby już zgadnąć każdego narodowość i niemal jakie jest przeznaczenie ich kraju.

Londyn stracił w zeszłym tygodniu wielką znakomitość *artis culinaris*. Umarł Soyer, zawołany kucharz klubu Reformy, rodem Francuz i ten sam, który podczas najgorszych cierpień wojska ginącego od głodu w Krymie, wysłany był tam przez rząd, aby zaprowadzał w obozach kuchnie i nauczał przyrządzania pożywnych pokarmów. W szpitalach, w Skutari szczególnie oddał on wielką usługę dla chorych, z których wielu zawdzięcza mu swe wyzdrowienie. Soyer był niepospolity artysta w swem rzemiośle; posunął on kucharstwo do rzędu sztukmistrzowstwa, umiejąc je zastosować równie do podniebień wybrednych Lukulusów, jak do potrzeb najuboższych ludzi, przyuczając sporządzać strawy smaczne, pożywne a tanie, i małym kosztem dobrze żyć. Pod tym względem można go uważać nie jedynie za pożytecznego, praktycznego kuchmistrza, ale i za kuchmistrza literata. Zostawił po sobie drukowane dzieła: jedno *Gastronomic Regenerator*, traktujące o pokarmach i różnych przyprawach; drugie *Pantrophon* zawierające historyę pokarmów; a trzecie i czwarte możnaby uważać za najważniejsze, bo dotyczące przyrządzania strawy dla najliczniejszéj klasy, ubogich i wojska: *Shilling Cookery* i *Culinary Campaign* czyli kuchnia polowa. Wynalazł on wygodny aparat kuchenny, za pomocą którego przyrządzają się potrawy dla 800 żołnierzy od razu i to z pośpiechem i z oszczędnością paliwa węgli lub drzewa. Komisya uznała aparat ten za wielce użyteczny i ma być zaprowadzony do koszar wojskowych i używany w obozach. Piszę to dla okazania, jak ludzie z klas podrzędnych i niskich, jeżeli myślący i rządni, mogą przeważne zasługi położyć dla społeczności.

Jednocześnie z wystawą archeologiczną u was, odbywają i tu Towarzystwa archeologiczne swe poszukiwania. Jedno zrobiło je w hrabstwie Wilton, nazwanem tak według domysłu dziejopisów od Wiltów czyli Wilków, słowian mieszkających niegdyś nad Elbą, a drugie w Kent siedlisku najdawniejszego arcybiskupstwa w Canterbury, po dziś dzień istniejącego. Dla badaczy w pierwszem sławne „Stonhenge“ pod Salisbury, nastręczało ciekawy przedmiot do historycznych poszukiwań. Jest tam kilkanaście ogromnych kolumn granitowych stojących na obszernéj równinie, zabytki według powszechnego mniemania zburzonéj świątyni celtyckich druidów. Datę téj budowy odnoszą do pierwszego wieku przed narodzeniem Chrystusa, czyli raczéj do epoki żelaznéj; ile że ociosanie tak ogromnych kolumn z jednolitych granitów, nie mogłoby w żaden sposób bez użycia żelaza być dokonanem. Domysły tamże robione nad wielkim głazem znajdującym się w ich obrębie, a zwanym od ludu kamiennym ołtarzem (altar stone) i z różnych wyryciów na nim wnoszono, iż on musiał druidom służyć do obserwacyi ruchów ciał niebieskich i słońca. W pewnéj odległości od obu świątyń znajduje się szeroki kamień z ogładzoną u wierzchu powierzchnią; ten mniemano być ołtarzem, na którym ludzi poświęconych na ofiarę zabijano, bo obrządki druidów były krwawe. Zwiedziło Towarzystwo gotycką katedrę w Salisbury, gdzie się wiele zabytków ze średnich wieków dochowało i uroczysko, gdzie stał klasztor przez królowę Elfrydę roku 980 dla Benedyktynek wzniesiony i niegdyś uchodził za najbogatszy w kraju. Późniéj zwiedziło także starodawne a dziś podupadłe miasto Sarum. Miasto tegoż samego nazwiska (*Σαρον* czyli *Σερμον*), według Ptolomeusza znajdowało się także w Sarmacyi, bo Celci przez nasze kraje przeciągali na Zachód. Pamięć tego Sarum czyli Serimonu, jak uczony Szafarzyk się domyśla, dochowała się snadź w miasteczku Serimunt nad Elbą. Rzecz to nie dla mnie, lecz dla archeologów do rozstrzygnienia, ja tylko nadmieniam o tem. Przejeżdżając przez Wiltshire widziałem sam z drogi wysokie mogiły na wzór kurhanów usypywanych na naszéj ziemi. Lud nazywa je *burrows*. W innych częściach Anglii ich nie ma.

Towarzystwo archeologiczne w Kent zawiązało się dopiero tego roku i odbyło swe pierwsze zebranie dnia 30 lipca w Canterbury. Poszukiwania jego, jak dorozumieć się można, rozpoczęły się na miejscu, to jest od zabytków znajdujących się w starożytnéj, wspaniałéj katedrze tego miasta. Jeden z uczonych kanoników imieniem Stanley, objaśniał członkom zabytki w katedrze, a między innemi krwawą scenę zabicia arcybiskupa Tomasza a Becket przez dworaków Henryka II, z poduszczenia tego króla. Tomasz a Becket, którego grób tam pokazują i dokąd dawnemi czasy liczne pielgrzymstwa odbywano, był w równéj czci miany jak nasz S. Stanisław Szczepanowski, który podobnegoż z nim doznał losu; z tą tylko różnicą, że ostatni własną ręką króla Bolesława śmiałego w kościele na Skałce był rozsiekany. Kilka-

---

coby badali ich zwyczaje i obyczaje — przeto podamy kilka wybornych ustępów malujących mrówki w najdrobniejszych szczegółach dojrzanych okiem badacza natury.

Posłuchajmy co mówi o ich domowem gospodarstwie i weselach. Mrówki mają nad innemi owadami tę ważność, iż podlegają mniejszej wyłączności co do życia, pożywienia i rodzaju przemysłu. Zazwyczaj wszędzie im dobrze, wszędzie mogą pracować. Są to najdzielniejsi czyściciele.

Kiedy większa część termitów pracuje w ciemnościach pod ziemią; mrówki pracują na ziemi i pod ziemią.

Podobnie jak termity i one w klimatach podzwrotnikowych budują gmachy, gdzie złożone ich larwy słońce ogrzewa, ale nie zabija palącym promieniem. Nie są to jednak obronne twierdze; mrówki twierdz niepotrzebują, gdyż przeciwnie w tamtych okolicach nazwać je można tyranami innych istot. Chrząszcze niszczyciele i grubarze *necrophores* odgrywający u nas rolę sępów i orłów, zaledwie śmią pokazać się w podzwrotnikowych krajach, gdzie mrówka panuje. Wszystko co leży na ziemi, natychmiast bywa przez nie pożarte. Lund powiada, że ledwo podniósł ptaka, który spadł, już mrówki na nim siedziały. Policyę czystości utrzymują z taką energią, z taką nieubłaganą ścisłością, że magistraty nasze powinnyby wysłać do nich praktykantów na naukę.

Wielkie te południowe mrówki czując się udzielnemi paniami, nie boją się nikogo, i gdzie chcą dą, niecofając się przed żadną przeszkodą. Niech jaki dom stoi na ich drodze, zaleją go i wszystko co żyje, nawet ogromne jadowite pająki, nawet małe zwierzątka ssące, pożrą do szczętu. Ludzie ustępują im miejsca. Lecz jeżeli usunąć się niepodobna, natenczas można się obawiać napadu.

Zdarzyło się na Barbadzie, jak nieskończonéj długości armia mrówek ciągnęła przez kilka dni. Ziemia czerniła się od nich, i potok ten wprost walił na mieszkania. Rozgniatano je setkami, niszczono krociami, one jednak szły naprzód. Żaden mur, żaden rów niemógłby ich powstrzymać, wiadomo bowiem, że robią żywe mosty zaczepiając się jedna o drugą łapkami. Szczęściem ktoś wpadł na myśl posypać tu i owdzie kupki prochu, które zapalone rozrywały ich szeregi i paląc ogniem dusząc dymem, zmusiły do zboczenia z obranego gościńca.

Lineusz nazywa termity plagą obojga Indyów; tę nazwę można dać i mrówkom, gdybyśmy uważali tylko szkody zrządzone przez nie w pracach i uprawie człowieka. W kilku godzinach obiedzą z liści największe drzewo pomarańczowe, przez jedną noc spustoszą łan bawełny, manioku lub trzciny cukrowej. Oto ich zbrodnie. Cnota zaś na tem polega, że niszczą do szczętu wszystko, co szkodzićby mogło człowiekowi, jak owady i rzeczy zaraźliwe. Słowem bez mrówek, niemożnaby mieszkać w niektórych krajach.

Co się naszych mrówek tycze, niewiem w czemby szkodliwe były tak człowiekowi, jak roślinom uprawianym przez niego. Przeciwnie one gubią mnóstwo szkodliwych roślinom owadów. Widziałem je nieraz niosące w pyszczkach małe gąsieniczki; widok ten zyskałby im błogosławieństwo każdego gospodarza.

Mrówki mularze pracujące w ziemi i pod ziemią trudne są do badania; lecz te co się zowią cieślami mogą być dokładnie obserwowane zwłaszcza przy budowie wiązań i dachu. Obowiązkiem ich ciągle podnosić i naprawiać sklepienie mrowiska łatwo podlegające zapadnieniu się. Z odrobiną ziemi mieszają zazwyczaj listki, szpilki sosnowe, szyszki. Jeżeli zdziebełko znajdzie się zakrzywione, sękate, widełkowate, to skarb prawdziwy; zaraz używają je w sposobie ostrołuku, wiedząc że ten kształt mocniejszy.

Liczne ulice prowadzące na zewnątrz rozchodzą się z punktu środkowego w sposób wachlarza. Izby niskie, lecz obszerne, przerzynają cały gmach. Najobszerniejsza izba jest w samym środku pod kopułą, wyższa od innych, zdaje się być przeznaczoną do narad publicznych. Zawsze tam bowiem i o każdej godzinie znajdziesz przybywających obywateli, którzy przez dotykanie się rożkami (rodzaj elektrycznego telegrafu) udzielają sobie nowin, przestróg i rad wzajemnych. Jest to jakby rzymskie forum.

Niemasz nic ciekawszego do widzenia jak poruszenia i prace tego wielkiego ludu. Podczas kiedy szafarki biegną doić mszyce, polować na owady, lub sprowadzać materyały, wtedy mrówki domatorki poświęcają się wyłącznie staraniom około rodziny i wychowaniu dzieci. Ogrom to zatrudnienia niekończącego się nigdy, jeżeli o niem sądzić zechcemy z nieustannego krzątania się piastunek około kołysek. Niech spadnie kropelka deszczu, niech się wkradnie promyk słońca, zaraz skweres powszechny i dzieci zostają przeniesione z niezmordowaną gorliwością. Można widzieć jak te piastunki z całą ostrożnością porywają te ogromne dzieci ważące prawie tyle co one i jak pnąc się z piętra na piętro, kładą je nakoniec w miejscu przyzwoitem.

Niedość na tem. Piecza przy karmieniu o wiele więcej jest skomplikowaną niż u pszczół. Jaja powinny dostawać z pyszczków piastunek pożywną wilgoć. Larwom karmę kładą do pyszczka, która zaś usnuła swą obsłonkę i stała się poczwarką, niemiałaby siły wyjść z takowej, jeżeliby czuwające dozorczynie niepomogły otworzyć obsłonek, uwolnić mróweczkę i oswoić ją ze światłem.

W sztucznem mrowisku, które sam sobie zrobiłem, aby dokładnie zbadać tajemnice mrówczego świata, zdobyłem jeden szczegół nieznany naturalistom.

Lekki ruch dziecięcia pod pieluchami oznajmia że przyszła jego godzina. Wielka to była przyjemność widzieć te piastunki siedzące nieruchomie i przypatrujące się z widocznem natężeniem tym lekkim drgnięciom zdradzającym pierwsze pragnienie wolności.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

naście lat temu oglądałem ten sam grób, albo raczéj miejsce grobu Tomasza Becketa, bo ile o pamiętam, niczém się dziś nie odznacza, pokazują go w ubocznéj kaplicy. Z pamiętnych budowli, które uwagę członków Towarzystwa szczególniéj na się zwracały, było kolegium ś. Augustyna, głównego rozkrzewiciela chrześciaństwa w Anglii. Za miastem oglądano szczątki okopów duńskich.

Letnia pora najsposobniejsza do poszukiwań archeologicznych, geologicznych i w ogólności różnych przedmiotów nauk przyrodzonych. Członkowie też tych różnych stowarzyszeń teraz po kraju się rozsypują. Prezes towarzystwa jeografii p. Murchison, a przytém znakomity geolog, odbywa w téj chwili podróż naukową na wyspach orknejskich i szetlandzkich. I tak drudzy po innych stronach rozjeżdżają się, każdy pałający chęcią wzbogacenia swego wydziału wiadomości. Cieszy nas, czytając wasz *Czas*, że ten sam duch badania, co tu, i u was obudzony, i jedni pospieszają do starodawnego grodu waszego na oglądanie go i zabytków historycznych w nim nagromadzonych, a drudzy chciwi zbadać cuda przyrody zapędzają się w Karpaty by w nich poznać różne pokłady ziem, ich roślinność, ich potoki, ich zdrowodajne źródła. Zaiste nic nie może więcéj być pocieszającego i rokować świetniejszą przyszłość, nad to branie czynnego udziału w usiłowaniach z innymi w tak szlachetnym zawodzie.

Guizot bawi w gościnie u hr. Aberdeen w Haddo pięknej majętności tego lorda w Szkocyi. Sir Archibald Alison u kogoś z swych przyjaciół przemieszkiwa. A więc i historycy, których przeznaczeniem jest jako historyków ślęczeć w archiwach i wertować zbutwiałe manuskrypta, podzielają zarówno tę wędrowną ruchawkę innych braci uczonych. Członkowie parlamentu odbiegli Londyn i kluby, aby na wsi w wonniejszych od Tamizy rzekach łowić ryby, lub strzelać bekasy albo bąki. Z ministrów jeden minister spraw wewnętrznych Walpole w mieście pozostał, drudzy wyjechali aby *sub tegmine fagi* rozmyśliwać jakby się na przyszły rok utrzymać. Lord Palmerston udał się do swych dóbr w Irlandyi. W niej słychać zaszły zaburzenia, często się powtarzające. Jest to szczególnego rodzaju swawola. Motłoch jakiś zebrał się pod Kilkenny i przeciągając tłumnie przez okolice kaleczył i rozpędzał lud od zbierania rozpoczętego żniwa, niszczył żniwiarki i maszyny rolnicze, jako pozbawiające ich zarobku. Przysłano do rządu o wzmocnienie policyi i nawet siły zbrojnej na powściągnienie tego sepojstwa. Rozruch ten ciemnéj tłuszczy już został przytłumiony i sprawcy będą przykładnie ukarani.

Lecz mniejsza o politykę. Umyślnie jéj tą razą niedotykam, bo też powszechna w niej cisza i zawieszenie. Sam *Punch*, tutejsze Figaro, nieznalazł nic do sekowania jak to mówią, i ogłasza o niej tylko w ogólnikach swe morały: Uczy, na przykład, jak pociągnąć linię, coby się dziś bardzo zdało w rozgraniczeniu Czarnogóry od tureckich paszalików. U matematyka — mówi on — prosta linia jest najkrótszą, u dyplomaty krzywa. Omówienie (circumlocution) jakie używane jest w urzędach angielskich, jest najprostszą linią u polityka. Dyplomacya ma się tak do rządu, jak trucizna do lekarstwa.

Ks. Małachowy powrócił z Francyi dla dania tu wielkiego obiadu w rocznicę imienin Napoleona I. Jest to pierwsza uczta jako on za swego poselstwa tu wyprawia.

---

**Londyn** 16 sierpnia.

*S. S.* Doniesienia o nieurodzajach na kontynencie nabawiają tu niepokojem, chociaż w saméj Anglii plon żniwa ma być wcale zadawalniający. Jak zwykle przedsiębiorcy korzystają z tego i ceny chleba naprzód się już podnoszą. Jeżeli drożyzna nastąpi, straszna będzie zima dla biednych. Drożyzna podczas wojny w Europie, równoważy się dla znacznéj części ludu zarobkiem przy nadzwyczajnych robotach; teraz przewidzieć można że tysiące zatrudnionych przez lato, zostanie na zimę bez grosza i bez dachu. Zakłady ochrony i zapomogi, choć tak liczne w Anglii, niewiele ulgi przyniosą, niezmierne ich bowiem przychody pożarte są przez kosztowne zarządy i niewystarczają nawet dla kalek i opuszczonych dzieci. Żaden kraj nieposiada takich znacznych budowli i kapitałów przeznaczonych na cele dobroczynne jak Anglia, i nigdzie tak łatwo nie jest pobudzić do ogromnych składek. Dają z chęcią ale nikt nie niesie sam pomocy biednemu. Umieściwszy swe nazwiska na listach składek, daléj się nietroszczą o otaczającą ich nędzę i każdego potrzebnego odsyłają do publicznych zakładów wsparcia. Ztąd też wynika, że trudnienie się rozrządzeniem funduszami dobroczynnemi, zbogaca i utrzymuje znaczną liczbe ludzi, podczas kiedy biedni, pozbawieni osobistéj pomocy, giną z głodu.

W przeszłym tygodniu spuszczono z warsztatów nowo zbudowaną największą fregatę angielską „Mersey“, i w kilku budowniczych portach pracują nad wykończeniem nowych okrętów. W tym roku budują prawie same fregaty i mniejsze statki i żaden liniowy nieprzybył. Wydoskonalone użycie pary przez zaprowadzenie szrub w miejsce bocznych kół, okazało konieczność większéj proporcyi mniejszych statków do wielkich. Anglia posiada można powiedzieć, nad potrzebę tych olbrzymich okrętów. Raport przedłożony w parlamencie przy końcu sesyi, przedstawia stan okrętów gotowych do niezwłocznéj służby lecz zostających w rezerwowych portach. W jednym tylko okręgu morskim w *Chatam*, znajduje się dwa po 84 dział, dwa po 80, ośm po 50, pięć po 42 do 44, dwadzieścia po 16 do 27, trzy po 12, i kilkanaście pomniejszych, między temi trzy pływające parowe baterye o 16 działach i kilka moździerzowych łodzi. Prócz tego prawie zbliżająca się do poprzedniéj liczba statków, niezdolnych do morza ale dostarczających do służby wewnętrznéj, portowéj i wybrzeżnéj. Takich okręgów morskich jest pięć, doliczywszy do tego tę ogromną czynną siłę morską, niemożna się dziwić że Anglicy tak dumnie spoglądają na zebranych w Cherbourgu kilkanaście okrętów francuzkich, stanowiących razem większą połowę francuzkiéj marynarki.

Dzienniki angielskie przytaczają ciągle ustępy z francuzkich dzienników, którzy istotnie nieznają granic w śmiałych swych atakach na Anglią. — Ton zwycięzki i rozkazujący tych organów, musi każdego razić, i słusznie angielskie dzienniki robią uwagę, że po świetnych zwycięztwach Napoleona I, ton dzienników francuzkich był przyzwoitszy i skromniejszy jak teraz, kiedy wszystko jest tylko paradą i przechwałką. Przyjaciel pokoju i przymierza *Star* kończy cytacye swoje życzeniem dla Anglii jedynego związku z Francyą, traktatu handlowego.

Rada przyboczna indyjska wkrótce uzupełnioną zostanie. Prawie wszystkie miejsca osadzone są przez dawnych dyrektorów Kompanii indyjskiéj. Część została obraną, a obrani mianowani zostali przez Koronę i jeden tylko z powodu słabości zdrowia nie przyjął nominacyi.

Z Indyi bardzo sprzeczne są wiadomości, bo kiedy z jednéj strony powstańcy mają być zniechęceni i już nie mają liczyć więcéj jak 30,000 ludzi, posiadłości Holkara są zagrożone i Anglicy ściągają tam (w Indore) wojska w obawie wybuchu w téj dotąd spokojnéj okolicy.

Wybór reprezentanta w Reigate, w miejsce sir Henry Rawlinson, który w Radzie indyjskiéj przyjął miejsce, zdaje się będzie nadzwyczaj ożywiony. Nazwisko kandydata konserwatystów nie jest jeszcze wiadome, z stronnictwa liberalnego występują p. Doulton, i znany popularny adwokat p. Edwin James z Queens Court. Zdaje się, że p. James odniesie zwycięztwo.

Statek „Great Eastern“ miał być sprzedany, ale część akcyonaryuszów zaniosła protest przeciw temu postanowieniu dyrektorów.

W tych dniach umarł tu znany kucharz, przedsiębiorca i wynalazca nadzwyczajnych potraw i napojów, Francuz Soyer. W ciągu wojny krymskiéj wysłany był przez rząd angielski dla urządzenia kuchennego w wojsku. Miał z sobą cały sztab sekretarzy i pomocników; nowy *cooking apparatus* i wydał przepisy potraw polowych, dla których żołnierze mieli nosić małe patelnie z pokrywami. W praktyce jednak pokazało się, że przy obozowych ogniach trudno w czém innym gotować chudą baraninę jak w kociołkach. Powrócił więc nic niezrobiwszy i wydał opis swéj podróży, która kosztowała rząd angielski kilkanaście tysięcy funtów szterlingów.

Trzech angielskich panów lordowie Grosvenor, Cavendish i Ashey, zwiedzają obecnie Amerykę i udali się właśnie na polowanie na „Buffalo“ w towarzystwie tureckiego admirała Mahomed pasza.

Dzienniki zajmują się teraz mocno nadzwyczajnem rozmnożeniem się zabójstw dzieci przez matki swoje, często nawet zamężne kobiety. Kara za ten występek jest bardzo lekką, bo zwykle w tych wypadkach przysięgli przyjmują z łatwością każden szczegół, zmniejszający winę. Wszystkie te występki popełnione są bez wyjątku, przez kobiety protestanckiego wyznania.

Dwużeństwo jest w Anglii bardzo częstym wypadkiem ale zwykle w klasie najniższéj lub średniéj. Podobny występek wydarzył się teraz w wyższéj klasie. Pułkownik artyleryi hon. W. Yelverton, uwięziony został na takie oskarżenie w Edinburgu. Przed kilku miesiącami ożenił się z damą znacznego rodu i majątku, podczas kiedy przedtém przez niego poślubiona inna, dotąd żyje w Dublinie.

---

**Wiedeń** 20go sierpnia. J. C. K. Ap. Mość nadał koncepiście ministeryalnemu w Zagrzebiu Drowi Janowi hr. Alberti godność szambelańską.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian dozwolił, aby następujący wychodźcy z krajów lombardzkich wrócili do domów i otrzymali na powrót prawo obywatelstwa: Karol Bianchi, Hier. Dovera, Ant. Lissoni, Piotr Turco, Innoc. Sormani, Franc. Nonini, Lud. Proverbio, Cezar de Pedrini, Jan Anioł Cussani i Henryk margr. Zurla.

— *O. D. Post* donosi o układach tyczących się sprzedaży kolei żelaznéj wiedeńsko-tryestskiéj. (Korespondent wiedeński *Czasu* donosił był, że Rothschild dawał za nią 40 mil. złr. a rząd chce 60; koléj ta kosztowała około 120 mil.). Teraz oprócz Rothschilda ubiega się o nią towarzystwo francuskie kolei rządowych, któremu przewodniczy Maniel. Jest to walka Rothschilda i Pereiry. Być może, że przyjdzie do zlania się obu konkurentów, albowiem rząd chce nie samą tylko koléj sprzedać, ale zarazem całą sieć kolei południowych tak w Tyrolu, jak w Karyntyi i Horwacyi, a nadto, aby nie wypuszczać w obieg nowych akcyj.

— Kardynał Silvestri, który na czas jakiś przybywszy do Wiednia, znów do Rzymu wyjechał, przybył teraz tu ponownie, na czas podobno dłuższy. Coraz więcéj ustala się mniemanie, że pobyt kardynała odnosi się do konkordatu, i że kardynał znajdować się będzie z tego powodu na koncilium prowincyonalnem.

## Rosya.

Pełniący obowiązki ministra wojny jen. adjutant książę Wasilczyków IIgi, wydał do zarządu wojennego polecenie z d. 18 (30) lipca na mocy rozkazu cesarskiego, tyczące się zmian w służbie gwardyjskiéj. Dotąd młodzież szlachecka przyjmowana do gwardyi musiała mieć najmniéj lat 17, a najwięcéj 20 wieku swego. Odtąd przyjmowaną będzie od lat 16 bez dalszego ograniczenia wieku. Szlachcic wstępujący do gwardyi w celu dosłużenia się stopnia, jeźli skończył uniwersytet lub wyższe szkoły uwolnionym zostaje od egzaminu, jaki dawniéj składać był obowiązany, a tylko przed uzyskaniem stopnia oficerskiego winien będzie złożyć egzamin z nauk wojennych. Inny ustęp tego rozporządzenia zmniejsza trudności egzaminacyjne.

— Rozkazem cesarskim zamianowani zostali: Starszy urzędnik wydziału 2go kancelaryi przybocznéj cesarskiéj, radzca tajny Delianow, kuratorem okręgu naukowego petersburgskiego; kurator okr. nauk. odeskiego radzca tajny Pirogow, kuratorem okr. naukow. kijowskiego, w miejsce rzeczywistego radzcy stanu Rehbindera, przeniesionego na takiż urząd do Odessy.

## Królestwo Polskie.

*Dalszy ciąg nagród za wystawę warszawską.*

Oprócz nagród powyżéj wyszczególnionych, książę Namiestnik Królestwa, z mocy służącéj sobie władzy, nadanéj ustawą o wystawach przemysłowych w r. 1848 zatwierdzoną, przyznać raczył za wystawę warszawską 1857 roku następujące nagrody.

*Fabrykantom i Zakładom Fabrycznym.*

*V. Prawo używania herbu Państwa na napisach i wyrobach.* Właścicielowi zakładu mechaniczno-tkackiego i farbierskiego, pod wsią Puszkinem, w gubernii i powiecie moskiewskim, kupcowi Eugeniuszowi Armand, za tkaniny wełniane i półwełniane, odznaczające się dobrocią i taniością, w szczególności zaś obszerną produkcyą farbierską tego zakładu. Właścicielom fabryki sukna w Moskwie, kupcom, braciom Ganieszyn, za doskonałe wyroby sukienne za półsukna i flanele i za ciągłe starania o ulepszenie produkcyi i obniżenia cen. Cukrowniom w Hermanowie i Łyszkowicach; gubernii warszawskiéj powiecie łowickim, należącym do obywatela poczesnego, radzcy handlowego Hermana Epstein i Spółki, za obszerną produkcyę cukru odznaczającéj się dobroci, troskliwość o robotników i ich dzieci, kształcenie młodzieży w różnych gałęziach téj fabrykacyi i w ogóle za wzorowe pod każdym względem urządzenie fabryk. Właścicielowi fabryki sukna i kortów w mieście Choroszczy, gubernii grodzińskiéj Chrystyanowi Augustowi Moes, za obszerną produkcyę kortów w różnych gatunkach. Właścicielom przędzalni bawełny i lnu w mieście Jegorewie gubernii riazańskiéj synom Jana Chłudowa, za postęp w produkcyi na wielką skalę przędzy bawełnianéj i lnianéj, odznaczającéj się dobrocią obok cen umiarkowanych: oraz za uproszczenie fabrykacyi przez wprowadzenie ulepszeń w zakładzie. Właścicielom fabryki materyi złoto i srebrno-litych, wyrobów pasamonicznych oraz przędzy złotéj i srebrnéj w Moskwie braciom Sytow, za obszerną produkcyę celujących wykończeniem lam i materyi złotem i srebrem przerabianych.

*Fabrykantom i Rzemieślnikom.*

*VI. Medale pochwalne.* a) Złote wielkie: Właścicielowi warsztatów żeglugi parowéj w Warszawie hr. Andrzejowi Zamoyskiemu i Spółce, za nadzwyczaj szybki postęp tego wzorowego pod każdym względem zakładu, za machinę parową o sile 60 koni niskiego ciśnienia; i w ogóle, za pożytek jaki kraj z urządzenia powyższego zakładu i zaprowadzenia żeglugi parowéj odnosi. Przędzalni bawełny pod firmą: „Fryderyka Schlosser“ w mieście Ozorkowie gubernii warszawskiéj, za obszerną produkcyę przędzy bawełnianéj, celującéj dobrocią i za ciągłe ulepszenia zakładu. Właścicielom fabryki machin i narzędzi rolniczych, oraz odlewów w Warszawie, Evans, Lilpop, Rau i komp., za obszerną produkcyę w ogóle; w szczególności zaś za ulepszenie odlewów, znanych ze swéj użyteczności. Właścicielom fabryki świec stearynowych i przetworów chemicznych w Warszawie, Adamowi Epstein i Morycowi Levy, za obszerną produkcyę świec stearynowych i postęp w fabrykacyi różnorodnych wyrobów chemicznych, odznaczających się dobrocią.

b) Medale złote małe: Właścicielom fabryki wyrobów filcowych w S. Petersburgu, braciom Bardowskim, za doskonałe wyroby filcowe lakierowane. Właścicielowi fabryki wyrobów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych i mięszanych, we wsi Lipkowie, gubernii i powiecie warszawskim, Józefowi Worowskiemu, za znakomity postęp w produkcyi wyrobów jedwabnych, półjedwabnych i wełnianych meblowych, oraz innych celujących staranem i gustownem wykończeniem. Fabryce wyrobów chemicznych pod firmą „Hirschman i Kijewski“ w Warszawie, za różnorodne przetwory chemiczne, zalecające się dobrocią i taniością. Właścicielowi zakładu garbarskiego na folwarku Bogdanówka gubernii mohylewskiéj, obywatelowi ziemskiemu, Waleryanowi Hołyńskiemu, za celujące dobrocią wyroby garbarskie. Właścicielowi huty szkła we wsi Czechach gub. lubelskiéj, braciom Herdliczko, za znakomity postęp w wyrobach szklanych; za wprowadzenie ulepszeń w urządzeniu pieców, i za troskliwość o dobry byt i los robotników. Właścicielowi zakładu garbarskiego w St. Petersburgu, Aleksandrowi Zeidlitz, za postęp w produkcyi tego zakładu i praktyczne zastósowanie rozmaitych materyałów, garbnik zawierających. Właścicielce fabryki sukna pod Rygą, Karolinie Ludwice Thiło, za sukna cienkie celujące dobrocią, i za wyroby wełniane mięszane z jedwabiem, odznaczające się dobrem wykończeniem. Fabrykantowi wyrobów kotlarskich w Warszawie, Wilhelmowi Troetzer, za aparaty miedziane i mosiężne, celujące wzorową konstrukcyą i takiemże wykończeniem, i w ogólności za szczególny postęp, okazany w téj gałęzi przemysłu. Właścicielowi zakładu artystyczno litograficznego w Warszawie, Maksym. Fajans, za ulepszenie litografii i rozpowszechnienie w kraju sztuki chromolitograficznéj. Właścicielowi przędzalni bawełny w mieście Ozorkowie, gub. warszawskiéj, Henry. Wilhelm. Szlösser, za wzorowe urządzenie fabryki przędzy bawełnianéj, odznaczającéj się szczególną pod względem wykończenia dokładnością i za doprowadzenie tejże do Nr. 60, dotąd jeszcze w kraju nie wyrabianego. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 sierpnia. Dzisiejszym pociągiem wiedeńskim przybył do miasta naszego JEkscel. hr. Agenor Gołuchowski, Namiestnik Galicyi.

— Jutro to jest w niedzielę jak już wspomnieliśmy ma być w tutejszym ogrodzie Strzeleckim zakończenie obchodu strzelniczego strzelania o nagrody do tarczy, z okazyi urodzin JC. Mości. P. Prezydent krajowy hr. Clam-Martinic ofiarował na nagrody 12 dukatów w złocie, Towarzystwo strzeleckie kubek srebrny, a p. Wincenty Wolff szkatułę machoniową wykładaną wyzłacaniami. Nagrody te jutro będą w strzelnicy rozdawane.

— Dziś wniesiono do sal wystawy starożytności posąg kamienny Światowida i ustawiono go w pierwszéj sali, umocówawszy żelaznemi podporami do podstawy.

— Podczas deszczu dziś popołudniowego, osobliwy był widok tęczy, któréj jeden koniec dochodził bruku na Rynku pod Sukiennicami, powlekając bruk szerokim pasem barw mieniących. Pasy tęczowe leżały dalej na kościele maryackim.

— Od parę dni bawi tu w mieście naszem znakomita śpiewaczka p. Karolina de Tiefensee, znana w muzykalnym świecie pod imieniem Pescatori, i zamyśla dać się tu słyszeć w koncercie.

— W d. 24 b. m. przypada termin płacenia 40téj raty 500-milionowéj pożyczki.

## Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

**Paryż** 20go sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że wczoraj pełnomocnicy państw podpisali na konferencyi paryskiéj konwencyę tyczącą się urządzenia Księstw Naddunajskich. Wymiana ratyfikacyi nastąpi w ciągu pięciu tygodni, albo i wcześniéj. Przed ratyfikowaniem konwencyi, takowa nie będzie ogłoszoną.

---

Koferencye paryskie o ile się tyczą organizacyi księstw, są już skończone, jak donosi powyższa depesza paryska. Pozostaje jeszcze konwencya o żeglugę na Dunaju, którą zmienić mają państwa nadrzeczne, czyniąc zadosyć życzeniom mocarstw konferujących. Z tego powodu konferencya odroczyła dalsze posiedzenia, a pełnomocnicy państw rozjechać się mają do kąpiel.

Król i królowa Pruscy powrócić mają do Berlina z Tegernsee w d. 31go bm. Do Babelsbergu przybywa jeszcze wielu książąt dla widzenia się z królową angielską. Pobyt jéj ma się przedłużyć aż do przyjazdu króla. Dzienniki nie przestają utrzymywać, że po powrocie królewskim, kwestya rejencyi ma być stanowczo rozstrzygniętą, i że minister Malmesbury wpływa na nią.

W Tryeście otrzymano 19go b. m. wiadomość z Kataru, że Nowica Cerowicz przybył tamże, a zabawiwszy pięć dni wyjechał drogą ku Cetyni wiodącą. Jeden z synowców jego miał być w Niksiczu rozstrzelany. (Wiadomo, że Nowica Cerowicz był jednym z przywódzców napadu na hercegowińskie pograniczne miasteczko Kołaszyn).

*Zeit* donosi z Mostaru o oddaleniu w Bośnii wielu urzędników za zbyteczne uceimiężanie chrześcian, lecz zarazem przytacza przykład usunięcia mudyra z Priepola, oskarżonego przez Turków o zbytnie względy dla chrześcian.

Bombardowanie Dżedddy stwierdzoném zostało urzędownem doniesieniem. Trwało ono od 25go lipca do 6go sierpnia, ale z przerwami, podczas których zapewne toczyły się układy między władzami tureckiemi a kapitanem angielskiego okrętu „Cyklop“. Domów zniszczonych jest tylko 14 lub 15, co dowodzi, iż kapitan angielski chciał jedynie rzucić postrach i zmusić władze do ukarania winnych.

W Marsylii otrzymano pocztę z Indyi, która przywiozła wiadomości z Bombaju do 19go dochodzące. Nena Sahib miał pociągnąć ku południowi. Sir Colin Campbell i jeneralny gubernator Canning znajdowali się jeszcze w Allahabadzie. W królestwie Kaszmiru panowało niejakie wzburzenie, a w prowincyi Behar były niespokojności. W Pendżabie spokojnosć nie była w niczem naruszoną; wszelako rozpuszczono dwa pułki jazdy i stracono dwóch sipojów. Król Bochary gotował się do napadu na Chokand, leoz Rosya powstrzymała go, oświadczając, że będzie bronić Chokandu.

---

**Sprostowanie.** W numerze wczorajszym w rubryce „Wiedeń“ w piątym ustępie, wiersz 8my, zamiast „senacie“, czytaj „ulubionym temacie“.

Pod nominacyami, komisarzem obwod. zamianowany p. Fran. Gedl, a nie Gedt.

---

Antoni Małobukowski Redaktor odpowiedzialny.

# Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kraków** 21 sierpnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. | 439 | 436 |
| Ruble obrączkowe agio | 6 | 5 1/4 |
| Talary pruskie za 150 złr. | 98 1/2 | 97 3/4 |
| Cwancygiery . . . złr. | 104 1/2 | 103 5/6 |
| Półimperyały rosyjskie . . . złr. | 8 19 | 8 12 |
| Napoleondory 20 fr. . . . „ | 8 11 | 8 6 |
| Dukaty holend. ważne . . . „ | 4 47 | 4 42 |
| „ austryackie . . . „ | 4 49 | 4 44 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „ | 81 | 80 1/2 |
| Obligacye indemn. z kupon. . . . „ | 84 | 83 1/2 |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „ | 83 3/4 | 82 |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 99 1/4 | 98 2/3 |

**Wiedeń** 21 sierpnia (telegraf.)

| | |
|---|---|
| Augsburg | 104 5/6 |
| Hamburg | 75 7/8 |
| Londyn | 10 10 |
| Paryż | 121 1/4 |
| Agio od złota | 6 7/8 |
| 5% Metaliki | 82 1/16 |
| 4 1/2% „ | — |
| 4% „ | — |
| 3% „ | — |
| Losy z r. 1834 | — |
| „ „ 1839 | — |
| „ „ 1854 | 109 1/2 |
| Pożyczka narodowa 5% | 83 3/16 |
| Obligacye indemniz. galic. | 82 5/16 |
| Akcye Bankowe | 958 |
| „ kredytu ruchomego | 236 3/2 |
| „ kolei francusko-austryackich | — |
| „ kolei północnéj | — |

**Lwów** 18 sierpnia.

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 4 46 | 4 43 |
| „ austryacki | 4 48 | 4 46 |
| Półimperyał rosyjski | 8 18 | 8 14 |
| Rubel rosyjski | 1 36 | 1 35 |
| Talar pruski | 1 32 1/2 | 1 31 |
| Pięciozłotówka polska | 1 11 | 1 10 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 80 50 | 80 20 |
| Oblig. indemn. galic. bez kupon. | 82 57 | 82 27 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 83 57 | 83 20 |

**Warszawa** 19 sierpnia.

| | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . rubli | — — | 5 44 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 93 12 | — — |
| kupon | — | 1 54 4/9 |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 83 | — — |
| kupon | — | — 9 1/2 |

**Wrocław** 20 sierpnia.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 98 5/6 | — |
| Polskie bilety bankowe | 89 /12 | — |
| „ listy zastawne | 90 | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | 98 3/4 |
| „ „ „ 3 1/2% | — | 87 5/12 |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | — | 79 11/12 |

## Wiadomości handlowe i przemysłowe

**Kraków** 20 sierpnia. Na komorę graniczną Baran zwieziono z Królestwa Polskiego wielkie ilości nowéj pszenicy i żyta. Pszenica okazuje się być bardzo licha, po większéj części zrosła i wilgotna, żyto natomiast jest piękne, prawie wszystko sucho zebrane. *W ciągu tego tygodnia daleko słabiéj szła sprzedaż i ruch handlowy znacznie mniéj ożywiony, a tylko dawna pszenica w przedniejszych gatunkach poszukiwana chciwie i płacona bez targu częścią po cenach notowanych, częścią zaś mało co niżéj.* Producenci wystawiali na sprzedaż wielkie ilości nowéj pszenicy, bądź gotowej już, bądź też na zamówienia wedle umów; wszelako ziarno już zwiezione jaki taki znajdowało odbyt, a niżéj od dawnego, na późniejsze zaś dostawy nikt prawie zapuszczać się nie chciał, jakkolwiek ceny stawiano umiarkowane stosunkowo do zeszłotygodniowych żądań. Niepewna to teraz rzecz zawierać umowy o dostawę, a to dla obu stron, głównie jednak dla nabywcy, bo różnica między gatunkami jest niezmierna, a na jednem polu zboże nie zawsze będzie jeszcze jednostajnem, to powoduje nabywców nie tylko do ostrożności, ale nawet do wstrzymania się od kupna na próbki. Dawną pszenicę płacono na granicy 40, 41 do 42 złp. Żyto tak dawne jako i nowe po 18, 18 1/2 do 19, najwybrańsze 20, 20 1/2 złp. Nowa pszenica w lepszym gatunku i mało co zrośnięta po 34, 35 1/2 do 36 1/2 złp., poślednia po 28, 29, 30 złp. Jęczmień dawny niezmiernie pokupny i płacony po 15, 16 do 17 złp.

Na targu dzisiejszym w Krakowie ruch szedł słabiéj niż w tamtym tygodniu, a tak pszenicę jak żyto sprzedawano nieco niżéj. Szczególniéj nowa pszenica słabo się trzymała i trudny znajdowała odbyt. Piękna dawna pszenica płacona po 9 3/4 do 10, wyborowa po 10 1/3, 10 3/4 złr.; czerwona galicyjska kupowana chętnie, ale dawne ziarno, po 8, 8 1/4, 8 1/2 do 8 3/4 złr. Nowa biała po 8, 8 1/4, 8 1/2, a w najpiękniejszym gatunku sucho zebrana 9, 9 1/4, 9 1/2 złr. Za poślednią tegoroczną pszenicę zrosłą żądano 6 1/2, 7 do 7 1/2 złr. Żyto odchodziło po cenach notowanych; jęczmień zeszłoroczny poszukiwany i płacony po 4 1/4, 4 1/2, 4 3/4 do 5 złr. Nowy owies płacony po 2 3/4, 3 do 3 1/4, 3 1/4 złr. w miarę dobroci.

**Wrocław** 19 sierpnia. Wobec powstrzymywania się kupujących od robienia interesów, nie zdołali się sprzedawcy utrzymać przy dawnych cenach, czego skutkiem ceny wszystkich gatunków zboża się zniżyły. Pszenica odchodziła widocznie słabiéj, albowiem było ją na przedaż obficie i nawet w gatunku przednim przedawano jéj taniéj. Wiadomości o mdłem usposobieniu giełdy berlińskiéj wczoraj, zniżyły cenę żyta o kilka srebrnych groszy na szeflu. Jęczmień dawny w przednim gatunku poszukiwany bardzo i ma cenę stosunkowo wysoką. Towar pośledniejszy za to niemal zaniedbany. Tranzakcye na owies nie liczne. Ceny praktykowane dzisiaj następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) srebrnych groszy pruskich (po 3 kr. m. k.).

| | przedn. | średn. | pośled. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 106—114 | 100 | 65—75 |
| „ żółta | 100—106 | 94 | 65—75 |
| Żyto | 62—63 | 61 | 58—59 |
| Jęczmień | 52—56 | 50 | 40—44 |
| Owies | 45—50 | 40 | 30—35 |
| Groch | 74—80 | 71 | 63—69 |
| Rzepik | 126 | 121 | 116 |
| Rzepak zimowy | 122 | 116 | 110 |

Tylko koniczyna czerwona miała nieco pokupu, po cenie niezmienionéj; o nasieniu białem przeciwnie nic nie słychać. Ceny czerwonéj: 14 1/2—15—16 1/2; białéj 19—20—22 talarów (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (83 1/2 funtów wiedeńskich).

### POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

*Odchodzą:*

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

*Przychodzą:*

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano— g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
*do Dębicy* z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

## Przyjechali od 20 do 21 sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI. Józef Dąbski wła. dóbr z Rudny. Michał Kron kupiec, Teodor Kron kupiec z Ołomuńca. Karol Lohlhauer kupiec z Paryża. Wincenty Makomaski wł. dóbr z familią z Polski Fraciszek Mayer ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Grzymała Łubański doktor medycyny z Warszawy. Ksiądz Antoni Kurowski, Ignacy Morawski. Stanisław Morawski studenci z Francyi. Wiktor Delmary, Kostka Haretou kupcy z Jass. Izydor Bandt naucz. z Prus. Józef Wiślicki urzędnik, Ludwik Struser kupiec, Aleksander Naetschew wł. dóbr z Wiednia.

*Wyjechali:* Eustachy Czetwertyński wł. dóbr do Paryża. Juliusz Bandt do Wieliczki. Ksiądz Antoni Kurowski, Stanisław Morawski, Ignacy Morawski studenci do Tarnopola. Grzymała Łubański doktor medycyny do Wiednia.

HOTEL SASKI. Ludwik Grabianka obyw., Walenty Seweryn dok. med. z Podola. Wojciech Studzieński obyw. z Galicyi. Stanisław Pniewski urzędnik ze synem z Karlsbadu.

*Wyjechali:* Ludwik Rogawski obyw., Józef Kraszewski obyw. do Galicyi. Bernard Kochen bankier, Bernard Hantke wł. dóbr do Warszawy. Ksiądz Jan Steczkowski do Jasła. Wojciech Studzieński obyw. do Wrocławia.

## Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 189 *Krakauer Zeitung*.

**Zawezwania.** C. k. sąd obw. N. sandecki: wierz. hip. części dóbr Załubińcze czyli Nadłubińce; term. 30 września. Sąd krajowy krakowski: wierz. hip. dóbr Niegoszowice; ter. do 15 października.— Sąd obw. tarnowski: Jana Trembeckiego celem ekstab. kontraktu dzierżawnego z dóbr Rzuchowéj i Woźnicznéj. Sąd obw. N. sandecki: Feliksa Tworzyańskiego i Kazimierza Brzozowskiego, tudzież spadkobierców Tomasza Lewickiego, celem ekstab. sumy 25? złr. 15 2/4 kr. z dóbr Zimnowody; term. 22 września.— Sąd obw. tar owski: Balbinę z Ramultów Konopczynę, w interesie spadku po zmarłym bez test. w r. 1852 dnia 2go listopada w Czermnéj obw. jasielskim, Jordanie Zdzieńskim; term. do roku.

**Konkurse.** Posada rabina obw. w N. Sączu (500 lub 400 złr.); termin do 15 września.

**Licytacye.** W dniu 4 listop. i 9 grudnia sprzedaż dóbr Miłkowy z przyległościami (cena wyw. 82,577 złr. 40 kr.). W dniu 14 września wydzierżawienie w Krakowie myta drogowego i mostowego w Babicach pod Oświęcimem (cena fisk. 3,749 złr. m. k.) oraz w dniu tymże w Wadowicach wydzier. myta drogowego w Łękach (1412 złr. m. k.) Do 30 wrześ. oferty na budowę kolei z Przemyśla do Lwowa (cena wyw. 4,170,00 złr.). Do 20 września oferty na dostawę materyałów i robót do koszar w Podgórzu i zakładu kadetów w Łobzowie.— W dniu 2 września dostawa 257 n. a. sągów twardego drzewa dla urzędów w Tarnowie (wadium 225 złr.).— W dniu 13 września dostawa potrzeb kancelaryjnych dla sądu obw. w N. Sączu.

---

**Henryka z Wentzlów Winiewiczowa**
żona Patrona Trybunału Warszawskiego, przeżywszy lat 41 po *długiéj i ciężkiéj chorobie* w dniu 21 sierpnia 1858 roku *przeniosła się* do wieczności.

W żalu nieutuleni rodzice, mąż i syn zmarłéj zapraszają pobożnych w d. 23 t. m. i r. o godzinie 5téj po południu na wyprowadzenie zwłok z pod Nru 239 na cmentarz — dnia zaś następnego o godzinie 10téj z rana na **nabożeństwo żałobne** do kościoła OO. Kapucynów. (371)

---

# URZĘDOWE.

## Wpisy

do c. k. Gimnazyum Śtéj Anny w Krakowie na rok szkolny 185 8/9 odbywać się będą dnia 29 i 30; *egzamina poprawcze i wstępne* dnia 31go; *egzamina maturitatis ustne* dnia 26, 27 i 28 b. m. i r.

Z Dyrekcyi c. k. gimnazyum Śtéj Anny w Krakowie, dnia 18 sierpnia 1858.

(730-1-3) ***Dr. L. Klemensiewicz.***

---

(718) **Kundmachung** (2-3)

Die feierliche Eröffnung des neusistemisirten k. k. Unter-Gymnasiums in Krakau wird am 1ten September 1858 in der St. Peters Kirche um 10 Uhr Vormittags stattfinden.

Die Aufnahme in dieses, im Hause Nro 126 in der Domherrngasse unterbrachte, Gymnasium wird am 27ten August l. J. beginnen.

Am 30 und 31ten August l. J. wird die zur Aufnahme in die erste Gymnasiaklasse vorgeschriebenen Prüfung abgehalten werden.

Von der k. k. Gymnasial-Direktion
Krakau den 16 August 1858.
A. Bielikowicz k. k. Direktor.

---

Nr. 18,556. **Kundmachung** (718-2-3)

***wegen Lieferung des Bedarfes an Schreib- und Drukpapier für die k. k. Finanz-Landes-Direction in Krakau, und die ihr untergeordneten Behörden und Aemter auf das Verwaltungs Jahr 1859.***

Die k. k. Finanz-Landes-Direction in Krakau benöthiget für sich und die ihr untergeordneten Finanzbehörden und Aemter im Laufe des Verwaltungsjahres 1859 d. i. in der Zeit vom 1ten November 1858 bis Ende October 1859 folgende Schreib- und Druckpapiergattungen, in den beiläufig angegebenen Mengen:

| Posten Zahl | Gattung des Papiers | Erforderniss Masch. Papier | Erforderniss Büten | Format Höhe | Format Breite |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Riess | | Wien. Zolle | |
| 1 | Kleinkoncept | 1860 | . | 13 1/2 | 17 |
| 2 | Grosskoncept | 2347 | . | 15 | 18 1/2 |
| 3 | Klein-Median-Koncept | 512 | 4 | 16 1/2 | 22 |
| 4 | Gross-Median-Koncept | 164 | 4 | 17 | 23 |
| 5 | Klein-Regal-Koncept | 177 | . | 18 1/2 | 24 |
| 6 | Gross-Regal-Koncept | 58 | . | 19 | 26 |
| 7 | Imperial-Koncept | 38 | . | 21 1/2 | 29 |
| 8 | Klein-Kanzlei | 832 | . | 13 1/2 | 17 |
| 9 | Gross-Kanzlei | 90 | . | 15 | 18 1/2 |
| 10 | Klein-Median-Kanzlei | 12 | . | 16 1/2 | 22 |
| 11 | Gross-Median-Kanzlei | 5 | 4 | 17 | 23 |
| 12 | Klein-Regal-Kanzlei | 3 | 4 | 18 1/2 | 24 |
| 13 | Gross-Regal-Kanzlei | 2 | . | 19 | 26 |
| 14 | Imperial-Kanzlei | 2 | . | 21 1/2 | 29 |
| 15 | Klein-Feinpostpapier | 26 | . | 13 1/2 | 17 |
| 16 | Klein-Packpapier | 69 | . | 18 1/2 | 24 |
| 17 | Gross-Packpapier | 79 | . | 21 | 30 |
| 18 | Couvert-Papier | 90 | . | 15 | 18 1/2 |
| 19 | Fliesspapier | 11 | . | 15 | 18 1/2 |
| 20 | Median-Fein Velin (Lithografie Papier) | 1 | . | 19 | 22 1/2 |

Zur Sicherstellung dieser Papierlieferung wird eine Konkurrenz-Verhandlung mittelst Offerten bei der k. k. Finanz-Landes-Direction eröffnet.

Die Offerte sind versiegelt mit dem unten bestimmten Angelde (Vadium), oder mit dem legalen Beweise, dass dasselbe bei einer Aerarial-Kasse zu diesem Behufe erlegt worden ist, unter Anschluss von vier Musterbögen von jeder zur Lieferung angebothenen Papiergattung bis einschlüssig den 8. September 1858 bei der k. k. Finanz-Landes-Direction in Krakau zu überreichen, und mit der Auschrift: *„Anboth zur Papierlieferung für Verwaltungs-Jahr 1859"* zu bezeichnen.

Nach Ablauf des oben festgesetzten Konkurenztermines d. i. nach dem 8ten September 1858 werden keine Offerten mehr angenommen.

Die Unterschriften der Offerenten sind mit dem Vor- und Zunahmen, Charakter un dem Aufenthaltsorte deutlich anzusetzen.

Die Offerten haben die ausdrükliche Erklärung zu enthalten, dass der Offerent sich den Lizitationsbedingnissen unbedingt unterziehe.

Die Eröffnung der Offerten geschieht in Gegenwart der hiezu bestimmten Commission.

Die Lizitationsbedingnisse sind folgende:

1) Die k. k. Finanz-Landes-Direction behält sich die Wahl vor entweder die ganze offerirte Papiermenge oder nur einem Theil hievon und zwar sowol bezüglich der verschiedenen Papiergatungen als auch in Absicht auf die Menge von jeder Gattung anzunehmen oder zurükzuweisen.

2) Nach Umständen werden auch Offerten auf einen Theil einer oder mehrerer Papiergattungen berüksichtigt werden.

3) Von den nach der Wahl der k. k. Finanz-Landes-Direction angenommenen Quantitäten ist der auf ein Vierteljahr entfallende Theil vorhinein in Laufe des ersten Monates eines jeden Quartals für das I. Quartal aber binnen 14. Tagen nach erfolgter Zustellung der Bestättigung des Lieferungsanbothes auf Kosten des Unternehmers an das k. k. Oeconomat der k. k. Finanz-Landes-Direction abzuliefern.

4) Die offerirten Papiere sind sowohl der Quantität als der Gattung nach genau um die Preise in C. Mze nach dem bisherigen Zwanzig-Guldenfusse in Ziffern und Buchstaben in dem Offerte auszudruken.

5) Die Qualität des abzulieferenden Papieres muss genau mit den vom Lieferanten vorgelegten von der k. k. Finanz-Landes-Direction gewählten, hiernach bezeichneten, und dem Lieferanten zukommenden Musterbogen übereinstimmen. Auch können Musterbögen von den bisher verwendeten Papiergattungen bei dem k. k. Finanz-Landes-Directions-Oeconomate eingesehen werden. Sämmtliche Papiergattungen müssen aus Leinhadern und ohne Beimischung von fremden Stoffen haltbar und dauerhaft verfertigt sein, wie auch die angegebene Höhe und Breite genau enthalten.

6) Wird ein Angeld von fünf Perzenten des proponirten Preises der angebothenen Quantität gefordert, welches entweder im Baaren, oder in öffentlichen nach dem letztbekannten Wiener-Börsekurse (u. g. in Staatsschuldverschreibungen der beiden Lottoanlehen von den Jahren 1834 und 1839 zwar auch nach dem Börsekurse jedoch nicht über den Nominalbetrag) zu berechnenden österreichischen Staatsobligationen, in galizischen Pfandbriefen (es versteht sich von selbst, dass lezteren so wie allen auf den Uiberbringer lautenden Obligationen die Coupons und der Talon angeschlossen sein müssen) oder aber in Kassaanweisungen zu leisten ist. Dieses Angeld muss bei einer Aerarialkasse deponirt und der den Zwek der Hinterlegung desselben genau bezeichnende Depositenschein der Kasse dem Offert angeschlossen werden. Offerte ohne diesen Depositenschein oder ohne die oben geforderte Erklärung, dass der Offerent den Lizitationsbedingnissen sich unbedingt unterziehe, werden nicht berüksichtigt werden.

7) Ebenso wenig wird auf Offerte Rücksicht genommen werden, welche abweichende Nebenbedingnisse enthalten, diese mögen nun die Quantität des Papieres oder die Art, oder die Zeit der Ablieferung betreffen.

8) Die Entscheidung wird über eingeholte Genehmigung des hohen k. k. Finanz-Ministeriums erfolgen, daher die Offerenten bis dahin für ihre Anbothe verbindlich bleiben.

9) Die Depositenscheine werden bis zur Bestättigung oder Zurückweisung der Anbothe zur Sicherheit des Aerars zurückgehalten werden, wo sodann das deponirte Angeld im ersten Falle in die mit dem zehnten Theile des ganzen Lieferungsbetrages zu leistende Caution eingerechnet werden wird.

10) Diese Caution, welche auf die in dem Absatze 6 der Lizitationsbedingnisse angegebene Art geleistet werden muss und womit der Lieferant für alle aus dem Vertrage entspringenden direkten oder indirekten Ersatzleistungen zu haften sich verpflichtet, hat bis zur gänzlichen Erfüllung der unternommenen Lieferungsverbindlichkeiten erliegen zu bleiben, wo sie sodann gleich ausgefolgt werden wird.

11) Uiber jede geschehene und annehmbar befundene einzelne Theillieferung, ist eine besondere Rechnung zu legen, und es wird der dafür entfallende Vergütungsbetrag gegen klassenmässig gestempelte von den zur Uibernahme des Papieres berufenen Oberbeamten koramisirte Quittung sogleich ausgezahlt werden.

12) Die Zurückstellung der Angelde zu den Offerten, welche nicht berücksichtigt oder nicht annehmbar befunden werden, die Auszahlung der Vergütungsbeträge für geschehene und annehmbar befundene Lieferungen, dann die Zurückstellung der Cautionen nach gänzlicher Erfüllung der Vertragsverbindlichkeiten geschieht an die Offerenten und Lieferanten selbst, oder an deren legal sich als solche ausweisenden Bevollmächtigten.— Die diesfälligen von den Machtgebern eigenhändig zu unterfertigenden und von der Personalgerichtsbarkeit derselben zu legalisirenden Vollmachten müssen aber jedes einzelne dieser Geschäfte besonders bezeichnen.

13) Die Ablieferung des Papiers hat vollzählig zu geschehen, das ist, der Riess Papier muss zwanzig Bücher, und ein Buch beim Schreibpapier vier uud zwanzig Bögen enthalten, und alle Gattungen müssen ohne Beifügung irgend eines Ausschusses geliefert werden.

Die Schreibpapiere müssen in einzelnen Riessen, jeder Riess mit zwei Einlagsbögen versehen (welche jedoch zu der Anzahl von 480 Bögen, aus denen ein Riess zu bestehen hat nicht gerechnet werden dürfen) und mit Bindfäden gebunden sein.

14) Da es nicht möglich ist, jede einzelne Lieferung sogleich bei der Abstellung bogenweise durchzugehen und die allenfälligen schlechte Qualität oder den Abgang des Papiers zu entdecken, so werden bei der Uibernahme einer jeden Lieferung von der Uibernahmskommission sogleich einige einzelne Riesse ausgeschieden, genau durchgesehen und überzählt werden, deren Befund sodann für die ganze Lieferung in der Art zum Massstabe zu dienen haben wird, dass wenn z. B. bei einer Uiberzählung von drei Riessen ein Abgang von zwei Büchern erhoben worden wäre, für eine Lieferung von 60 Riessen ein Abgang von 40 Büchern angenommen werden würde. Jedoch bleibt es dem Ermessen der Uibernahms-Kommission anheimgestellt wenn sie Gründe hiefür zu haben glaubt auch die ganze jedesmalige Ablieferung genau durchzusehen und zu überzählen.

15) Alle Streitigkeiten, welche gegen das Erkenntniss der Uibernahmskommission, die aus den zwei Oeconomats Ober-Beamten oder den sie vertretenden Iudividuen zu bestehen hat über die Annehmbarkeit einer einzelnen ganzen oder theilweisen Lieferung entstehen sollten, werden durch eine von der Finanz-Landes-Direction zu bestimmende Kommission nach erfolgter Einvernehmung von Sachverständigen und des Lieferanten oder seines Bevollmächtigten entschieden werden, welcher Entscheidung ohne weitere Berufung Folge geleistet werden muss. Sollte gegen den Lieferanten entschieden werden, so hat derselbe auch nebstbei die allenfälligen Kosten dieser Komission zu bestreiten.

16) Der auf die oben bemerkte Art erhobene Abgang oder das wegen schlechter Qualität oder sonstiger Mängel zurückgestossene Papier muss durch vollkommen qualitätmässiges mit dem Musterbogen genau übereinstimmendes Papier von derselben Gattung längstens innerhalb der Frist von vier Wochen ersetzt werden, wozu der Lieferant insbesondere verpflichtet wird.

17) Der Lieferant ist gehalten nach Umstäden auch mehr Papier als er erstanden hat um den

(Dalszy ciąg w Dodatku).

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dzień | Godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | zmiana ciepła w ciągu dnia do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 20 | 6 | 326 51 | +17 3 | 69 | wschodni słaby | pochmurno | przed połud. deszcz | +13'3 | +17'6 |
| | 10 | 326 70 | 14 4 | 92 | „ „ | „ | deszcz | | |
| 21 | 6 | 326 50 | 13 8 | 90 | „ „ | „ | deszcz | | |

W Drukarni CZASU. Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski

Dodatek do N. 191 dziennika „CZAS“ z d. 22 Sierpnia 1858.

Erstehungspreis zu liefern, und zwar über vorläufige vierwöchentliche Aufforderung welche nach dem Erachten der Finanz-Landes-Direction zu jeder Zeit geschehen kann und zwar bis zu der Menge des vierten Theiles der ihm überlassenen und von ihm übernommenen Lieferung. — Dagegen wird dem Lieferanten zugesichert, dass nicht weniger als die ihm überlassene Lieferungs-Qualität des von der Finanz-Landes-Direction benöthigten Papieres abgenommen werden wird.

18) Wird jede Vertragsverbindlichkeit als eine Hauptbedingung des Vertrages erklärt. Wenn eine oder die andere Bedingung nicht genau zugehalten oder erfüllt werden sollte, so wird die k. k. Finanz-Landes-Direction berechtigt sein, den Vertrag entweder als gebrochen anzusehen, und die fernere Lieferung auf Kosten und Gefahr des kontraktbrüchigen Lieferanten eine Relizitation auszusetzen, oder den Lieferanten zur genauen Zuhaltung oder eingegangenen Vertragsverpflichtungen zu verhalten, oder aber des esforderliche Papier ausser dem Wege der Konkurenz durch freien Handeinkauf ohne Einvernehmung des Lieferanten um welch immer bestehende beliebige Preise beischaffen zu lassen ohne dass der Unternehmer gegen die getroffene Wahl des aushilfsweise beizuschaffen nothwendig gewordenen Papieres oder gegen die für dasselbe zugestandenen Preise die geringste Einwendung zu machen berechtigt ist. Ferner soll der Finanz-Landes-Direction das Recht zustehen, den hieraus dem allerhöchsten Aerar allenfalls erwachsenen Schaden aus der Kaution und dem übrigen, wo immer vorfindigen Vermögen des kontraktbrüchigen Lieferanten einzubringen, dagegen soll der Kontrahent auf den hiedurch etwa erzielten Vortheil keinen Anspruch haben.

19) Werden dem bestättigten Lieferanten alle Rechtsmittel freigelassen, die er aus dem Vertrage gegen das allerhöchste Aerar in Anwendung bringen zu können vermeint.

20) Uiber dieses Lieferungsgeschäft wird ein Vertrag ausgefertigt werden, dessen klassenmässige Stemplung der Lieferant aus Eigenem zu bestreiten hat.

Uibrigens wird festgesetzt, dass die aus diesem Lieferungsgeschäfte entspringenden Streitigkeiten, das Aerar möge als Geklagter oder Kläger eintreten, so wie die hierauf Bezug habenden Sicherstellungs- oder Exekutionsschritte bei demjenigen im Sitze der hierländigen Finanzprokuratur befindlichen Gerichte, dem der Fiskus als Geklagter untersteht, durchzuführen sein werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction.
Krakau am 8ten August 1858.

## Inseraty.

W pierwszych dniach października r. b.

(704) wyjdzie 7my rok (2-3)

### KALENDARZA POWSZECHNEGO na rok 1859.

Nakładca zjednawszy sobie łaskawe względy publiczności w latach poprzednich, i tą razą nieszczędził wszelkich możliwych starań, aby i nadal na takowe zasłużył.

**Inseraty** mające miejsce przy końcu Kalendarza, przyjmują się najdaléj do ostatniego września r. b.; o czém zawiadamia się strony interesowane, nadmieniając, że Inserat w Kalendarzu wydrukowany, przez cały rok zostaje przed oczyma publiczności, gdy tymczasem w piśmie peryodycznem chwilowo tylko zwraca uwagę.

Kraków. *Juliusz Wildt.*

### D[r] SCHMALZ
### RADZCA LEKARSKI

z Drezna, znajduje się w Krakowie i do 23go b. m.

### Osobom cierpiącym
### NA SŁUCH I MOWĘ

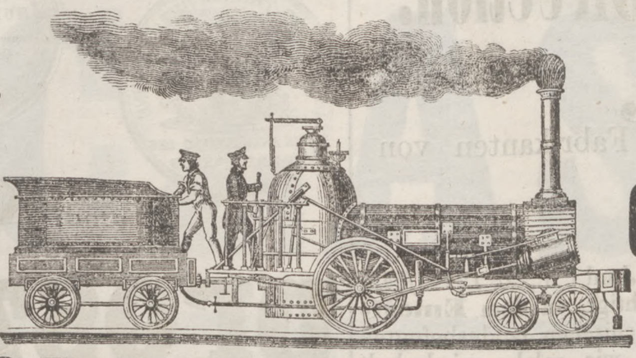
tudzież na **szum w uszach, dzwonienie, huczenie itp.**

udziela rady lekarskiéj **w hotelu POLLERA.** od godziny 9téj do 1éj. (723-3)

**Folwark Jerwieniówka** przy samem mieście Krośnie w obwodzie Jasielskim jest z wolnéj ręki do nabycia. Posiada dom mieszkalny wygodny z meblami i wszelkie zabudowania gospodarskie, które są w jak najlepszym stanie, tudzież inwentarz i wszelkie sprzęty gospodarskie. Do tego folwarku należą dwa ogrody owocowe i jarzynne i 53 morgów gruntu ornego wybornéj rędziny.

Bliższa wiadomość za listami frankowanemi pod adresem do właścicielki folwarku Jerwieniowka ostatnia poczta Krosno. (722-1-3)

Ces. kr. uprzyw.



### KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

### Obwieszczenie.

Ces. król. **koléj galicyjska Karola Ludwika** niniejszém zawiadamia, iż względem wybudowania przestrzeni kolei z Rzeszowa do Przemyśla 11½ mili długości, a mianowicie wykonania budowy dolnéj i wierzchnéj, (wyłączając dostawy drzewa i żelaznych materyałów), jako też zabudowań kolei, odbędzie się publiczne pertraktowanie ofert.

Ogólne koszta na tęż budowlę są razem na **4,170,000** złr. preliminowane.

Oferty muszą być najdaléj do dnia **30go** września r. b. zapieczętowane, oraz z napisem: „Oferta do wybudowania przestrzeni z **Rzeszowa** do **Przemyśla**“ franko nadesłane.

Każda oferta ma obejmować w sobie: imię, nazwisko, i zamieszkanie oferenta, w tejże następnie powinno być uzdolnienie ofiarującego wykazanem, i oświadczenie domieszczonem: jako oferent dotyczące zamierzonéj budowy ogólne i szczególne warunki, plany, poprzednie kosztorysy, tabelle cen pojedynczych itd. przejrzał i takowe podpisał, tudzież że się tymże poddaje warunkom.

Warunki i inne pomocnicze dokumenta są w **Wiedniu** w biórze **Towarzystwa**, Hohen Markt w domu „Galvagnihof“ do przejrzenia.

Do oferty musi być dołączonem poświadczenie złożonego w kasie Towarzystwa vadium w gotówce, albo w giełdowych austryackich efektach, wedle wartości kursu obliczonych, przynajmniéj **50,000** złr. wynoszącego.

Vadia nieuwzględnionych ofert, w dniach **8miu** po zapadnięciu uchwały **Rady Administracyjnéj**, oferentom zwrócone zostaną.

Wiedeń **11** sierpnia **1858** r.

**Ces. król. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.** (725-1-3)

## WEZWANIE.

Równie jak pierwsze dwie onych wielkich loteryj pieniężnych, które **Jego CK. Apostolska Mość** z ojcowskiéj pieczołowitości **Swojéj** zarządzić raczył, by czysty ich dochód bez potrącenia należytości taksalnych, stęplowych i pocztowych, wyłącznie na założenie nowych publicznych zakładów pożytecznych i dobroczynnych, lub na wsparcie już istniejących użytym był; tak też i III właśnie przeprowadzona loterya uwieńczona została błogiemi plony, zkąd uzyskano środki

**na wystawienie krajowego Domu obłąkanych w Siedmiogrodzie,**

a z przewyżki oraz

**na wystawienie krajowego Domu obłąkanych w Węgrzech,**

w którym to celu czysty dochód Najmiłościwiéj przeznaczonym był.

Imieniem edy onych nieszczęśliwych, którzy w zakładach rzeczonych znajdą wyleczenie i ulgę w cierpieniach swoich, dzięki szlachetnym przyjaciołom ludzkości, którzy w rozległych obszarach Cesarstwa **zewsząd**, a nawet z krain, w porównaniu z innemi mniéj zamożnych, szczodrobliwą podali rękę bliźnim swoim, — stokrotne im dzięki, albowiem nie **wszystkim**, lubo **wielom** z nich wynagrodziła fortuna dzieło ich dobroczynności.

Jakoż podaje się znowu piękna sposobność udzielenia pomocy ubogim chorym i biednym sierotom w przeprowadzeniu IVtéj loteryi rządowéj dla celów dobra powszechnego, uposażonéj summą wygran ogółem **60,000** sztuk c. k. dukatów w złocie, któréj czysty dochód obecnie przeznaczony jest w jednéj połowie

**na wystawienie nowego szpitala w Zagrzebiu,**

w drugiéj zaś

**na wychowanie bezmajętnych sierót**

po oficerach, stronach i urzędnikach wojskowych; a przeto w niepłonnéj jak dotąd nadziei udaje się znowu niżéj podpisany do wszystkich wspaniałomyślnych dobroczyńców z uprzejmem wezwaniem, by przyłożyć się chcieli do szlachetnego dzieła, oraz do urzeczywistnienia tak łaskawych i wielce życzliwych chęci Naszego Najmiłościwszego Cesarza i Pana, hojnie rozbierając losy także i niniejszéj IVtej loteryi rządowéj.

**Od wydziału loteryj rządowych dla celów powszechnie pożytecznych i dobroczynnych przy c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych.**

Wiedeń w Czerwcu 1858.

*Fryderyk Schrank* m. p.
c. k. radca rządowy.

(712-1-3).

### Do nabycia w komplecie:

1. Dziennik Praw b. Rzeczypospolitéj Krakowskiej, od 1816 do 1845/6 r.
2. Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego od 25 lutego 1816 r.
3. Dzienniki Rządowe od 1812 do 1847 r. tj. Departamentu Krakowskiego za Księstwa Warszawskiego i W. M. Krakowa z Okręgiem.

NB. Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu.* (696-1-3)

### Doniesienie gospodarskie.

Ażeby używanie mąki z kości do pognoju roli u nas rozpowszechnić, jako też aby nabycie tejże w najtańszy sposób ułatwić — zawiadamiam niniejszem, że za 3 cetn. tu do **Lwowa** do mojéj fabryki dostawionych (jakichkolwiek) kości **1** cetn. wyżwspomnionéj mąki w zamian wydawać będę.

Lwów 12 sierpnia 1858. (715-1-3)

**Franciszek Gostyński pod L. 486²/₄.**

Nowo wynaleziona

### WODA DO UST

(zwana **Stomatikon**)

**Dra BRUNNA**

lekarza od zębów wielu c. k. instytutów.




W skutek licznie wypróbowanych doświadczeń, pozwalam sobie polecić moją *nowo wynalezioną wodę do ust* **Stomatikon** zwaną, która szczególniéj działa na wyleczenie chorowitych dziąseł krwią zachodzących, utrzymuje czystość zębów, oddala wszelki nieprzyjemny odór z ust i zupełnie zapobiega wszelkiemu wzmaganiu się psuciu dziąseł.

By uniknąć wszelkie pochwały szarlataneryjnp, mogę to dowieść z zupełnem przekonaniem każdego wiarogodnemi świadectwami słynnych tutejszych lekarzy, którzy tę wodę jako środek zapobiegający i wzmacniający na rozmaite słabości dziąseł skóry ślinowéj, ustowéj jak najmocniéj polecają.

Główny skład na Kraków utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie.

We Lwowie C. Schubuth.
W Tarnopolu M. Schlifka.

**Cena 1 flakonika 50 kr.** m. k.

*Dr. Brunn.*

### ZAŚWIADCZENIE LEKARSKIE

Podpisany potwierdza niniejszem, że woda **Stomatikon** zwana, wynalazku Dra Brunn, dentysty wielu zakładów w Gracu, do płukania ust służąca, a oddawna z nader pomyślnym skutkiem używana, zupełnie swéj nazwie pod tym względem odpowiada, i słusznie na powszechne zalecenie zasługje.

Grac 11 listopada 1857.

*Dr. Westinger*

(681-1) c. k. radzca i nadlekarz sztabowy.

### Dla posiadaczy lasów.

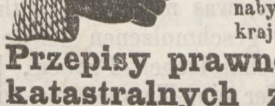
Potrzeba 6 do 8,000 sztuk świrkowego (Kiefer) drzewa przynajmniéj 22 stóp długości, a 18 do 20-calowéj średnicy nie bardzo daleko rzeki do przewożenia zdatnéj.

Posiadacz lasu takiego, któryby sobie życzył interes zrobić, niech się łaskawie zgłosić raczy franko do podpisanego bióra.

Bióro informacyjne, Tarnów w sierpniu 1858.

*J. Fechtdegen*
Ajent uprzyw.

(705-1-4)



Nakładem wydawcy w komisie F. Osillika w Tarnopolu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych:

**Przepisy prawne o oznaczeniu cen katastralnych ziemiopłodów i nakładów gospodarskich** dla użytku właścicieli ziemskich — zebrał i objaśnił Kazimierz Grocholski. — Cena egzemplarza **24 kr.** m. k. (717-1-3)

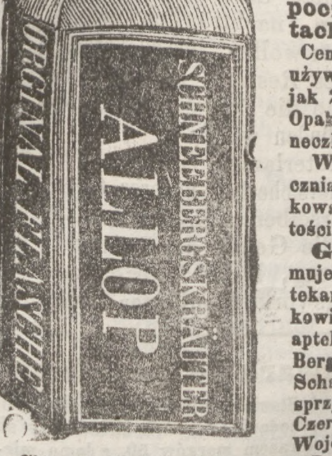
Prawdziwy śniegogórski

### ULOPEK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi i płuca,

sporządzony podług przepisów lekarskich z najskuteczniejszych ziół świeżo wyciskanych przez

**Franciszka Wilhelma** aptekarza w Neunkirchen **i Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.




Ulopek ten sporządzony z najzbawienniejszych ziół alpejskich góry zwanéj „Śniegowa góra“ okazuje się bardzo skutecznym **w zapaleniu szyi, chrypce, drażliwym kaszlu, duszności ach piersi, ciężkiém oddychaniu, kłóciu w boku,** oraz **kokluszu i początkowych suchotach.**

Cena jednéj flaszki z instrukcyą używania 1 złr. 12 kr. Mniéj jak 2 flaszki nie posyłają się. Opakowanie 2 flaszek w skrzyneczkach 10 k.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem frankowanem przypadającéj należytości jak najspieszniéj.

**Główny skład** utrzymuje *Juliusz Bittner* aptekarz w Gloggnitz; — w Krakowie p. **Aleksandrowicz** aptekarz; — w Białéj pan J. Berger; — Bielsku pan Karol Schaffran — w Bochni p. Kasprzykiewicz — w Buczaczu p. Czerkawski; — w Brodach pan Wojciech Kascicki aptekarz; — w Chrzanowie Dom Porta; — w Dębicy pan F. Herzog aptekarz; — w Gorlicach p. Walery Rogawski aptekarz. — we Lwowie p. K. F. Milde N. 162; — w Myślenicach p. M. A. Łowczyński; — w Nadworny pan A. Styller aptekarz; — w Przemyślu pan J. Gaidetschka i Syn; — w Rozwadowie pan Karol Marecki; — w Rzeszowie J. Schaitter; — w Samborze pan J. Kriegseisen aptekarz; — w Stanisławowie pan J. Tomanek aptekarz; — w Tarnopolu pan Karol Buchelt aptekarz; — w Tarnowie p. Sidorowicz aptekarz; — w Wadowicach p. F. Foltin; — w Wieliczce p. Drda sukcesorowie aptekarz; — w Zaleszczykach pan Kodrebski Spółka; — w Złoczowie pan Feliks Pettesch aptekarz. (532-7-12)

## Von der kaiserl. königl.
# Aerarial-Porzellan-Manufactur-Direction.
An die Herren
## F. Wertheim & Wiese,
erste österreichische kaiserliche königliche landesbefugte Fabrikanten von feuerfesten Cassen in Wien.

## Amtliches Zeugniß.

Das hohe k. k. Handelsministerium hat mit Indorsat-Verordnung vom 30. Juni l. J., Z. 12421/549, die unterzeichnete Direction der k. k. Aerarial-Porzellan-Manufactur ermächtigt, in dem **Email-Brennofen** derselben eine feuerfeste Cassa aus der k. k. ersten österreichischen landesbefugten Fabrik von **Franz Wertheim & Wiese** eine Probe zu unterziehen, wie solche wiederholt mit Cassen aus der k. k. landesbefugten Fabrik von G. Pfannkuche et Scheidler angestellt wurden.

Der Ofen, die Verhältnisse in der Zustellung und Feuerung desselben, die Wahl der sowohl im Innern der Cassa, als im Innern des Ofens, um die feuerfeste Cassa selbst, aufgestellten Metalle und Legirungen, zur Beurtheilung der Temparatur nach dem Schmelzpunkte, waren dieselben wie bei den früheren Versuchen. Die Cassa besass nachfolgende Dimensionen: Höhe 38”, Breite 25”, Tiefe 24½”, Dicke der Wände bei 4”; es war ein Cassa Nr. 3 aus obiger Fabrik. Es befanden sich drei Schlösser daran; oben und unten das Princip Chubb, in der Mitte im Innern der Cassa ein Bramah'sches Schloss, alle von solchen Dimensionen und von eben demselben Mechanismus, wie sie in dieser Fabrik verfertigt und für ihre Zwecke verwendet werden.

Der Anschlag der Thüre oder der sogenannte Feuerfalz hatte eine Linie Spielraum; nach diesem Principe war also das Eisen der Thüre von dem Eisen des Innern der Cassa um 1‴ entfernt. In der Cassa selbst befanden sich 6 Riess Papier (2 Druck-, 2 Kanzlei-, 1 Concept-, 1 Briefpapier), 1 Fascikel mit Acten, 6 verschiedene eingebundene Geschäftsbücher. 2 Stück Obligationen à fl. 100, 1 Banknote à fl. 100, 4 Stück Banknoten à fl. 10.

In das Innere wurden Proben zur Bestimmung des Schmelzpunktes gegeben; nähmlich das Rose'sche Metallgemisch (8 Theile Zinn, 5 Theile Blei, 3 Theile Wismuth), dann Schwefel, Zinn und Blei; auch ein Maximum- und Minimum-Thermometer bis zu 80° R., welches bei der Probe in Constantinopel gedient hatte, wurde beigelegt.

Um die Cassa im Innern des Ofens waren in Tiegeln die Metalle: Gold, Silber, Kupfer und Eisen gestellt; das innere Ofengewölbe, worin die Cassa stand, wurde mit feuerfesten Ziegeln vermauert, und durch die Mauer schmiedeiserne, an einem Ende geschlossene Röhren gelegt, in welchen starke Messingdrähte lagen, welche zur Beurtheilung des Grades der Feuerung dienten, indem diese eisernen Röhren bis in das Innere des Ofens reichten, sich an die Seiten der Cassa anlegten, und einen auf solche Weise dem Zweck entsprechenden Anhaltspunkt darboten.

Das Feuern geschah allmälig und steigerte sich im Laufe vom 3½ Stunden bis zur Rothgluth, Verschwinden der Umrisse der Cassa beim Oeffnen der in der Brustmauer befindlichen Visirlöcher, und Schmelzen der Messingdraht-Enden. Die Cassa blieb nach dieser Zeit, so wie bei früher abgeführten Proben, der ganzen Nachwirkung des Feuers ausgesetzt, dasselbe wurde nicht gestört, find die Cassa bis zum gänzlichen Auskühlen in dem Ofen bis zum folgenden Tage unberührt stehen gelassen. Während des Brandes schon konnte an der einen Seite der Cassa eine Ausbauchung wahrgenommen werden, auch brannten Gasse aus den Fugen zwischen Körper und Thüre, Erscheinungen, die sich auch schon in den früheren Fällen gezeigt hatten. Die Ausbauchung betrug in gegenwärtigen Falle, wie früher, nahe an 3″; das äussere Ansehen der Cassa war sonst durchaus nicht verändert worden.

Das Oeffnen der 3 Schlösser an der Cassa erfolgte ohne den geringsten Anstand, bei der Thüre selbst musste etwas nachgeholfen werden, aber durchaus nicht mit Aufwand an Kraft. Es entwichen auch hier, wie bei den früheren Versuchen, die eingesperrten gasförmigen Producte in Gestalt eines lichten Rauches — **der Inhalt aber war sowohl im Tresor als in der offenen Cassa-Abtheilung unversehrt geliében;** das Papier hatte eine geringe bräunliche Tingirung angenommen; die Cartonage- und Buchbinderarbeiten waren etwas aufgezogen und gerunzelt, in dem gleichen unversehrten Zustande befanden sich auch die Werthpapiere.

Was die inner und ausser der Cassa aufgestellten Proben betrifft, so waren vorrest die Messingdrächte als Zeichen zur Beendigung des Feuer-Aufgebens — theils an den Enden, theils ganz angeschmolzen. Von den um die Cassa im Innern des Ofens aufgestellten Proben war Gold im gekörnten Zustande zusammengesintert, Silber eben so geschmolzen, Kupfer in kleinen Stückchen agglomerirte, Eisenfeile war zusammengesintert. Im Innern der Cassa war die Rose'sche Legirung und der Schwefel geschmolzen. Der Maximumthermometer hatte seine Eintheilung von 80° R. schätzungsweise um 10° überschritten, was nach der 100theiligen Scala ungefähr 112° entsprechen würde, in Uebereistimmung mit dem geschmolzenen Schwefel. Vergleicht man nun beide Temperaturen, innen und aussen, nach den geschmolzenen Proben, hier Silber zu ungefähr 1000° **C.** dort Schwefel zu 112° C, so lässt sich wieder eine Temperatur von **circa** 900° als durchschnitt annehmen, dem die feuerfeste Cassa aus der k. k. ersten österreichischen landesbefugten Fabrik der Herren **Wertheim & Wiese** wiederstanden hat.

Wien, am 26. Juli 1858.

**Die Direction der k. k. Aerarial-Porcellan-Manufactur.**
***A. Löwe*** m. p. Director.

Aus obigem amtlichen Zeuchniss geht hervor, dass die nach unserem Principe und k. k. Privilegium erzeugten feuerfesten Cassen ohne Kitt und ohne Schrauben von ähnlichen Fabrikaten als unübertroffen dastehen, und es daher ganz unwahr ist, wie eine andere Fabrik angegeben hatte, dass Cassen, um sie vollkommen feuersicher zu erzeugen, bei der Thür verkittet und von Aussen Schrauben haben müssen.

Durch die Feuerprobe im Email-Ofen mit unserer Cassa, bei welcher werden Kitt noch Schrauben in Anwendung — die Thür von Innen sogar eine Linie leeren Raum hatte, wurde ein unübertroffenes günstiges Resultat erzielt, welches weit gewichtiger als alle Worte und Anpreisungen ist.

Besagte Fabrik verging sich so weit, die bereits im Gebrauche stehenden Cassen, um sie wirklich feuersicher zu machen, nachträglich noch gegen Bezahlung verkitten zu wollen. Diesen Verdächtigungen stellen wir obiges Resultat als Tathsache gegenüber, durch welche die fragliche Fabrik die verdiente Zurechtweisung finden wird!

Wir können nicht unterlassen, zu bemerken, dass bei unübertroffener Feuersicherheit unserer Cassen wir auf den Verschluss derselben noch einen besonderen Werth legen, indem die Gefahr des Einbruches und der versuchten Eröffnung, bisher lehrte, zehnmal öfter, als die des Feuers vorkommt Unser Verschluss und besonders die Art unsers jetzigen patentirten Bramahschlosses ist in Europa einzig und allein bis jetzt unübertroffen.

Diese obige Feuerprobe im Email-Brennofen mit unserer Cassa bestätiget neuerlich das Resultat der im Jahre 1853 durch das löbl. k. k. polytechnische Institut zu Wien, amtlich zuerst in der Monarchie vorgenommenen öffentlichen Feuerprobe, und dieser Ausspruch steht somit unbeanständet und aufrecht fest.

Wir laden Jene die sich für diesen Fall näher interessiren, höflichst ein, diese Casa, mit welcher die Probe im Email-Brennofen gemacht wurde, in unserer Niederlage (Tuchlauben Nr. 436) zu besichtigen, wobei genau zu ersehen, dass dieselbe in jeder Beziehung und dem Principe nach so gearbeitet ist, wie selbe in unserer Fabrik im Allgemeinen erzeugt werden.

Es befinden sich auch die während des Brandes in der Cassa verschlossenen Papiere, mit dem Fabrikszeichen der k. k. Porzellan-Fabrik gestempelt, vor.

Wir werden in jeder Beziehung bemüht sein, das uns im In- und Auslande durch viele Jahre in so grossen Masse gegebene Vertrauen nicht nur zu erhalten, sondern noch zu bestärken suchen.

Wien, am 28. Juli 1858.

(713-1-3) **F. Wertheim & Wiese.**

## Arcypiękny folwark do sprzedania.

We wsi „Lackie“ 1½ od Stanisławowa i w tymże obwodzie położonéj jest do sprzedania folwark składający się z gruntów ornych i sianożęci razem morgów 50, z domu mieszkalnego o 4 pokojach malowanych, kuchni i spiżarni, z stajni na konie, krowy i cielęta, wozowni, drwalni, z piwnicy z lodownią, z spichlerza, nad którym salonik z balkonem znajduje się, z stodoły, obory, kurników, karmników i kloak. Na dziedzińcu studnia z daszkiem i łańcuchem, na około sztachety biało malowane, w ogrodzie najszlachetniejsze drzewka owocowe, sadzawka zarybniona i szparagarnia.

Wszystkie budynki są nowe, w roku 1850 wybudowane i kosztowały 4,500 złr. m. k. oprócz robocizny własnego ciągła i własnéj czeladzi. Gleba dobra, drogi dobre, w około różne miasteczka, w miejscu płynąca woda, dostatek młynów, pastwisk i drzewa.

Wszystko stanowi piękną całość i ledwie drugą podobnie piękną realność w Galicyi nabyć można.

Właściciel przez niesłychaną podłość i krzywoprzysięstwo pewnéj kobiety w bardzo smutne położenie przywiedziony, musi ze znaczną stratą, nawet w połowie wartości tą realność sprzedać i przeto ostatnią cenę na 4,000 złr. m. k. postanawia.

Sprzedażą trudni się W. Faszczewski w Otynii, ostatnia poczta Otynia w obwodzie Stanisławowskim. (667-2-3)

W Drukarni Czasu.











# KORNEUBURGSKI
# proszek dla bydła

udzieleniem wiedeńskiego medalu centralnego towarzystwa ochrony zwierząt, i mnichowskim medalem w skutek w. pisma J. Kr. Wys. księcia Adalberta Bawarskiego wyszczególniony, jest najlepszym środkiem przeciw gruczołom u koni. przeciw podojom krwistym i wydymaniu się u krów, jak również przeciw wszelkim najczęściéj wydarzającym się słabościom u koni, bydła rogatego i owiec, oraz jako szczególny środek zaradczy przy słabowitym wykarmie tych zwierząt domowych, i najkorzystniéj działający do wzmocnienia i pomnożenia obytego i zdrowego mleka u krów. Podczas cielenia się okazuje się jego używanie bardzo pożytecznėm, jak niemniéj słabe na siłach cielęta przez użycie tego proszku widocznie się polepszają. Polecony jak najmocniéj przez lekarzy od bydła, ekonomów i posiadaczy bydła; dowiódł ten proszek swe zachwalane zalety także w królestwie Saskiem, i w skutek tego został przez król. saski rząd w Saksonii dozwolonym.

**Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują**

**w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.**

**W Warszawie** p. Władysław Benadowski.

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotym Lwem.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
„ p. Kasprzykiewicz.
w **Bóbrce** p. C. Żarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulits.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
w **Kołomyj** p. Wolf Kupfermatt.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. C. Milde.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. Juśkiewicz aptek.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

(550-9-12)

(40?) (8-10)

# Mydła Lekarskie

*najstarannéj i najdokładniéj* przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań,* załecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

*Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.*

*Mydło z jodkiem potassu* w zołzach czyli skrofułach . . . . . 32
*Mydło grafitowe* w zastarzałych chorobach skórnych . . . . . 20
*Mydło terpentynowe* w porażeniach . . . . . 20
*Mydło benzoesowe* w szorstkości skóry . . . 23
*Mydło kamforowe* w gośćcu (rheumatismus) 20
*Mydło z jodkiem siarki* w zastarzałych osypkach . . . . . 27

*Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.*

*Mydło smołowe* w łuszczeniu skóry . . . . . 20
*Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych* czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających . . . . . 20
*Mydło żółciowe* w nieczystości skóry . . . . 20
*Mydło siarczane* w osypkach skórnych . . . 20
*Mydło rozmarynowe* do obmywań wzmacniających . . . . . 20
*Mydło amoniakalne* w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

**MYDŁA LEKARSKIE** sprzedaje się tylko w tabliczkach $2\frac{1}{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową wRynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i Syna w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*

## Do miłośników koni niepospolitych!

Klacz „Pepita“ jasno-kasztanowata z łysiną, z grzywą białą bujną, z ogonem białym, z tylnemi pętlinami białemi (Isabellenfarbe), rasy hiszpańsko-meklemburskiéj, $3\frac{7}{12}$ lat i 16tą miarę mająca, a jeszcze wzrost obiecująca — bez najmniejszéj wady — jest z wolnéj ręki do sprzenania. Życzący sobie takową kupić, raczy przybyć na miejsce do dworu w Jaworniku pod Myślenicami w obwodzie wadowskiem.— Przeciwnie zaś, gdyby kto podobnie opisaną klacz, wałacha czy ogiera miał do pozbycia, to ja dla siebie dobrać gotów byłbym; w którymto razie o frankowane listowne doniesienie pod adresem: „M. H. w Jaworniku, poczta Myślenice“ — upraszam.

Klacz tę kupiłem źrébięciem od c. k. artyleryi w r. 1855, a wychowawszy ją starannie, nienatrafiam na podobną, by dobrać do niéj, i tak zestawić karéciana parę, jaką u nas rzadko widzieć się zdarzy.— Termin do rzeczy „Im prędzéj, tém lepiéj.“ (726-1-3)

# MIESZKANIE

na 1szém piętrze w domu pod L. 604/5 złożone z 5ciu pokoi, garderoby, przedpokoju, osobnéj kuchni, strychu, 2óch piwnic — nowo z gustem tapetowane — z urządzeniem oświecenia gazem, jest do wynajęcia z dniem 1 września lub 1 października b. r.— wiadomość u właściciela. (691-2-3)

W sali nad kawiarnią pana

## WINTERA

na Iszym piętrze

## „Hydro-Oxygen“ Mikroskop

Cena wnijścia 24, 12 i 6 kr. mk



początek o godz. 8éj wieczór.

Stereoskopiczne Panorama od godziny 9éj rano do 5téj popołudniu. Cena wejścia 6 kr. m. k.

**Druga wystawa.**

Za rządzcę drukarni *Stanisław Gralichowski.*